Nr 79 Kraków, Sobota dnia 4 Kwietnia 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zlr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesiecznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zlr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesiecznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie zlr. 2·—

Numer zwykły 6 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły **20** ct.
Sluby, nekrologi, wiersz **40** ct.
Do udziału inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ulica Krupnicza l. 11.

REDAKTOR NACZELNY: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

„Na wyższą grzędę“.

Uwaga politycznego świata, zwrócona wyłącznie w stronę bądź to wschodniej Afryki, bądź też nagłego dyplomatycznego konfliktu pomiędzy Anglją a Francją, śledzi mniej bacznie cichy rozwój rzeczy na wschodzie Europy. Przygotowują się tam jednak jeżeli nie wypadki same, to przynajmniej podstawy do wypadków, mogących mieć nader doniosłe znaczenie. Dyplomacja rosyjska pracuje, jak zawsze, z wytężeniem w kilku naraz kierunkach i używa jaknajcichszych, jaknajtajniejszych sprężyn, ażeby powoli a systematycznie zdążać do oddawna wytkniętych celów. Pozornie, przedkoronacyjne przygotowania pochłaniają całą działalność świata urzędniczego; nie ulega jednak wątpliwości, że koronacja będzie zamknięciem tego okresu orjentowania się, jaki sobie wytknął młody car i że zaraz po niej rozpocznie się okres działania. Jak to działanie zaznaczy się na zewnątrz, jak na wewnątrz, można co do tego czynić wnioski z tych drobnych, ale przecież znaczących wskazówek, których dostarczył nieco chwiejny, ale niepozbawiony wyrazu, okres przygotowawczy.

Niedalej niż właśnie w wielkim tygodniu dowiedzieliśmy się ze słów wypowiedzianych przez pana Bourgeois w Izbie francuskiej i we francuskim senacie, że porozumienie francusko-rosyjskie nigdy nie było ściślejsze i serdeczniejsze niż dzisiaj. Znaczy to, że Rosja z całą świadomością swego wobec Anglji antagonizmu, zdecydowała się nareszcie poprzeć z naciskiem polityczne stanowisko Francji wobec Europy i że dotychczasowemu flirtowi poczyna nadawać znamiona jawniejszego związku. Przeciwieństwo, w jakiem stanęła Rosja wobec Anglji, naprzód w kwestji japońskiej, potem w kwestji armeńskiej, a wreszcie w kwestji egipskiej, wytwarza zupełnie zdeklarowany charakter kierunku, w którym polityka rosyjska dalej pójdzie i pozwala przewidywać, iż starcie rosyjskiego niedźwiedzia z wielkobrytyjskim wielorybem jest bliższe, niż można było dość niedawno jeszcze przedtem oczekiwać. Wobec takiego stanu rzeczy, można łatwo zrozumieć, jak jeszcze ważniejszą, niż kiedykolwiek jest dziś dla Rosji rzeczą ubezpieczenie się na półwyspie Bałkańskim i jak usilnemi tym kierunku rozwija dyplomacja rosyjska starania, niestety, coraz pomyślniejszym wieńczone skutkiem. Ogłosiliśmy w tych dniach depeszę z Bukaresztu, stwierdzającą, że w kołach jedynego dziś bałkańskiego państwa, zwalczającego śmiało wpływ Rosji, utrzymuje się przekonanie, iż rosyjskie wojsko zajmie niebawem najważniejsze bałkańskie porty: Warnę i Burgas. Gdyby do tego przyszło, byłby to już całkowity prawie tryumf Rosji na Bałkanie, bo zostałaby zdobyta ostatnia do Konstantynopola brama. Trójbałkański sojusz: Serbji, Bułgarji i Czarnogóry sprawowałby straż tej bramy i stałby się powolnem w rękach Rosji narzędziem.

Jak dotąd, są to jednak tylko marzenia dyplomacji rosyjskiej. Bułgarja pomimo wszelkich ustępstw wierzy silnie w swoją niepodległą przyszłość, dba o nią, oraz zapewnia, że w razie potrzeby będzie jej mężnie broniła. Wiary tej Europa nie podziela, a zapewnieniom bułgarskim raz na zawsze ufać przestała. Przeciwnie dla Zachodu jest rzeczą jasną, że będziemy odtąd patrzyli na bezsilne szamotanie się nieszczęśliwego kraju w tej sieci, którą już pozwolił się oplątać, szamotania silniejszego lub słabszego, którego koniec wszakże może być tylko jeden! Rosja nie pozwola nawet wytchnąć swojej ofierze. Zaledwie zmnsiła ją do jednego upokorzenia, żąda bezzwłocznie dalszych; nie stara się nawet o uśpienie ofiary słodką nadzieją odpoczynku. Daremnie oficjalna Ajencja bałkańska usiłuje wmówić w Europę, że wszelkie pogłoski o „wyższej grzędzie“, o jaką upomina się Rosja, są dziełem wyobraźni nieprzyjaciół Słowian i że w Bułgarji na te pogłoski nikt poważnej uwagi nie zwraca. Fakta mówią inaczej.

Oto w jednym z najbardziej wpływowych dzienników rosyjskich, w *Nowem Wremieni*, ukazał się temi dniami artykuł, podpisany znanym pseudonimem *Old Gentleman*, pod którym ukrywa się wybitny publicysta rosyjski, Amfiteatrow. *Gentleman* opowiada, że otrzymał informacje od jednego z wybitnych bułgarskich patrjotów, pozostającego w ścisłych stosunkach z ambasadą rosyjską w Konstantynopolu. Otóż według tych rzekomych informacyj kolonja bułgarska w Konstantynopolu rozważa, czy od zofijskiego rządu naród bułgarski uzyskał już wszystko co mógł uzyskać, i nabiera przekonania, że dotychczasowe ofiary ks. Ferdynanda właściwie nie są bynajmniej ofiarami, lecz stanowią zaledwie mały ich zadatek. Amfiteatrow utrzymuje, że pojednanie Bułgarji z Rosją nastąpiło nie w Zofji lecz w Konstantynopolu. Ambasador Nelidow był istotnym kierownikiem rokowań pomiędzy księciem Ferdynandem a rosyjskim rządem; on to bułgarskiemu rządowi przedstawił warunki, pod któremi Rosja zgodzi się na pozostanie księcia na bułgarskim tronie. Warunki te były następujące: 1) Oficjalne pojednanie z Rosją. 2) Przejście ks. Borysa i s a m e g o k s i ę c i a F e r d y n a n d a n a p r a w o s ł a w i e. 3) Przywrócenie artykułu 38 konstytucji tyrnowskiej, według którego dynastja musi być prawosławna. 4) Pełna amnestja. Otóż z tych czterech warunków książę wypełnił tylko drugi i to zaledwie do połowy. To też i pojednanie z Rosją jest bardzo połowiczne. Przy uroczystej uczcie w Sofji hr. Kutuzow odpowiedział na toast księcia za zdrowie cara toastem za zdrowie księcia Borysa a nie księcia Ferdynanda.

Dla narodu bułgarskiego — dodaje p. Amfiteatrow — okoliczność, że książę został formalnie przez mocarstwa uznany nie ma żadnego znaczenia. „I uznanemu księciu Bułgarzy będą umieli pewnego pięknego dnia postawić stołek przed drzwiami, ażeby go potem szupasem do granicy odstawić. Jeżeli chce uniknąć tego niebezpieczeństwa powinien bezwarunkowo zaakceptować wszystkie żądania Rosji“. W najlepszym razie, zdaniem Old Gentlemana, książę zdegradowany zostanie na stanowisko rejenta swego syna i rejencję tę będzie sprawował wspólnie z metropolitą Klemensem. Co do amnestji, wyjaśnia Amfiteatrow, tej obawia się tylko minister wojny Petrow, bo wie, że emigranci są ludźmi dzielnymi, którzy położyliby koniec jego dyktaturze wojskowej. Książę gotów byłby amnestję podpisać, byleby tylko od niej wyłączeni zostali: Benderew, Grujew, Stojanow i R. Dimitrew. Wywody rzekomego Bułgara, zmyślonego przez p. Amfiteatrowa, kończą się słowami, że Rosja chce, aby książę Ferdynand postępował z nią zupełnie szczerze, to jest, aby wystąpił z czynami, a nie poprzestał na słodkich słowach i przypinaniu orderów!“

Dla wyjaśnienia trzeba dodać, że na piersi p. Amfiteatrowa świeci bułgarski order, przypięty w Zofji na pamiątkę prawosławnego chrztu Borysa.

O ugodzie węgierskiej.

Wiedeń d. 2 kwietnia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

(*δ*) Teraz dopiero pokazuje się, na jak kruchej podstawie półurzędowcy po tej i tamtej stronie Litawy, obwieścili po ostatnich rokowaniach ministerjalnych w sprawie odnowienia ugody z Węgrami *urbi et orbi*, iż „porozumienie pomiędzy obydwoma rządami co do głównych punktów ugody, należy uważać za czyn dokonany“. Takie przedstawienie rzeczy nie odpowiada bynajmniej położeniu, a owo „zupełne porozumienie“ redukuje się w rzeczywistości do bardzo minimalnych rozmiarów, gdyż polega ono jedynie na tem, iż ministrowie austrjaccy i węgierscy zgodzili się włożyć w traktat handlowo-celnego związku pomiędzy obydwiema połowami państwa nowy paragraf, odpowiadający swoją treścią zupełnie paragrafowi, znajdującemu się w traktacie handlowym z państwem niemieckiem. Dotyczy on traktowania przywozu towarowego z Austrji na kolejach węgierskich, czyli praktyk węgierskiej polityki taryfowej, obliczonej na szkodę Austrji. Nowy ten paragraf w austro-węgierskim traktacie handlowo-celnym ustanawia analogiczne traktowanie proweniencyj austrjackich na kolejach węgierskich, jak to się dzieje na kolejach niemieckich. Jest w tem zapewne pewna korzyść dla Austrji, jednak włożenie tego paragrafu w traktat handlowo-celny, nie załatwia bynajmniej skomplikowanej wielce sprawy węgierskiej polityki taryfowej, której szkodliwość dla Austrji polega głównie na wewnętrznym ruchu towarowym w Węgrzech, a właściwie na szachrajskich refakcjach, przyznawanych węgierskiemu wywozowi do Austrji i za granicę, praktykach, które co do ziemiopłodów uniemożliwiają Austrji wywozowe współzawodnictwo z Węgrami, a w szczególności zabójczemi są dla rolnictwa w Galicji.

Do tej kategorji należy w pierwszym rzędzie przewóz mąki, którą Węgry zasypują Austrję przy swoich manipulacjach refakcyjnych. Mąka z Węgier przywożona, bywa tańszą w Austrji, aniżeli na miejscu produkowana, dlatego wywóz jej do Austrji przybrał olbrzymie, a dla austrjackiego młynarstwa wręcz zabójcze rozmiary. Przy tej sposobności podnieść należy, iż zarząd wojskowy proteguje w zadziwiający sposób węgierską mąkę, dając jej przy zaspakajaniu potrzeb armji pod tym względem pierwszeństwo przed austrjacką mąką bez względu na równą wartość jakości i ceny. Wszystkie niemal potrzeby skarbowe mąki w Austrji, zaspakajają żydowsko-węgierskie młyny i żydowsko-węgierskich handlarzy. Jest to bezsprzecznie wielką niewłaściwością, której w właściwej drodze należy stanowczo kres położyć. Sprawę tę omawia niemiecka *Gazeta młynarska*, będąca organem związku arstrjackich młynarzy, podnosząc, iż przy tych praktykach refakcyj i protekcji przewóz mąki węgierskiej do Austrji powiększył się niemal pięciokrotnie.

Koło polskie powinnoby bezzwłocznie zająć się tą arcyważną dla Galicji sprawą i poczynić w intendenturze wojskowej, względnie w ministerjum wojny, odpowiednie kroki. Wytwórcy austrjaccy mają prawo żądać, żeby im w ten sposób nie wyrządzano krzywdy.

Koronacja w Moskwie.

Moskwa d. 28 marca.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Po uroczystem dokonaniu koronacji, co szczegółowo opisałem w liście poprzednim, cesarzowa-wdowa, Marja Teodorówna, z całą familją cesarską i książętami zagranicznymi, wyjdzie z katedry i wróci do pałacu w dawnym porządku. Car i carowa zaś udadzą się pod baldachimem do katedry Archangielskiej, gdzie spoczywają zwłoki wielkich książąt i carów moskiewskich, tam ucałują obrazy i relikwje św. i uczczą groby przodków swoich.

Tymże samym porządkiem pochód uda się do katedry Zwiastowania. Podczas tego pochodu cesarz będzie w koronie i w purpurze, z berłem i globem w rękach, ilekroć zaś całuje obrazy św., oddaje te regalja osobom, które są do tego przeznaczone. Równocześnie biją we wszystkie dzwony i dana będzie salwa z 101 wystrzałów działowych, a rozstawione w paradzie wojska oddają honory. Z katedry Zwiastowania dwór udaje się do pokojów wewnętrznych pałacu i pozostaje tam dopóty, dopóki w sali biesiadnej nie zostanie wszystko przygotowane do objadu.

Po zawiadomieniu przez naczelnego marszałka cesarz wraz z cesarzowemi: Aleksandrą i Marją Teodorówną, w towarzystwie dostojników dworu, u[...] się w całem odzieniu carskiem do tejże sali. Za ni[...] mi postępować będą członkowie rodziny cesarskiej i książęta zagraniczni. Car, carowa i carowa-wdowa wstąpią na tron, gdzie pod baldachimem przygotowany będzie stół objadowy na 3 nakrycia: dla cesarza w środku, dla cesarzowej Marji po prawej, a dla cesarzowej Aleksandry po lewej stronie.

Na dany przez cesarza rozkaz minister skarbu poda przygotowane z okoliczności koronacji medale, które później będą rozdane i innym osobom obecnym na uroczystości.

Dla członków rodziny carskiej i książąt zagranicznych przygotowany będzie stół oddzielny. Toż samo dla duchowieństwa i osób świeckich.

Na nowy rozkaz cesarza, marszałkowie i mistrzowie obrzędów, wychodzą z sali po potrawy. Po przyniesieniu tychże, cesarz zdejmie z siebie koronę i odda ją wraz z berłem i globem dygni-

tarzom. Metropolita pobłogosławi stół, a car, carowa i carowa wdowa zasiędą.

Gdy po pierwszem danin cesarz zażąda pić, wtedy duchowieństwo i osoby świeckie płci obojej oddawszy pokłon, siędą do objadu, wszystkie zaś inne osoby, które weszły do sali, lecz nie mają tam zostać podczas objadu, oddawszy pokłon wychodzą.

Przy objedzie będą wzniesione toasty za zdrowie: cesarza Mikołaja II, cezarzowej Marji Feodorówny, cesarzowej Aleksandry Feodorówny, całego domu cesarskiego, duchowieństwa i wszystkich wiernych poddanych.

Po objedzie dwór wróci do pokojów wewnętrznych.

Na drugi dzień po koronacji, będzie dany objad dla duchowieństwa i dostojników cywilnych.

W dniach i godzinach wyznaczyć się mających, złożą powinszowania w sali tronowej: synod, duchowieństwo, ministrowie, senat, rada państwa, jenerał-gubernatorowie, jenerałowie, ambasadorowie i posłowie zagraniczni, damy i t. d. Podczas przyjmowania powinszowań, regalja pozostaną na przygotowanym dla nich w sali tronowej stole, przy którym stać będą Heroldowie w swych ubiorach. Cesarz i cesarzowa otoczeni będą: ministrami dworu, jenerał-adjutantami, marszałkami, mistrzami ceremonji i damami dworu.

Przez pierwsze 3 dni po koronacji wszystkie dzwony będą wciąż się odzywały, a wieczorem nastąpi iluminacja. Ludowi będą rozdawane medale pamiątkowe.

Okrucieństwa Abisyńczyków.

Jakkolwiek król królów Menelik, pozuje na człowieka ucywilizowanego i stara się w swojem państwie zaprowadzić postęp, kulturę europejską i naukę, jednakże w czasie wojny zapomina o tych pięknych rzeczach i pozwala swoim żołnierzom pastwić się nad rannymi i jeńcami. Acz uroczyście oświadczył, że przystępuje do konwencji genewskiej, nie przeszkadza to wcale, aby Abisyńczyczy napadali na szpitale polowe i mordowali chorych. Można nie wierzyć urzędowym sprawozdaniom włoskim, lecz prywatne listy oficerów i żołnierzy, aż nadto dosadnie malują barbarzyństwa wojowników Menelika. W bitwie pod Aduą oficerowie włoscy, odznaczający się szlifami i szarfami niebieskiemi, byli masakrowani bez litości, mimo, iż oddawali swoje pałasze i prosili o łaskę. Jenerał Arimondi był już bezbronnym, lecz Szoanie nie oszczędzili go i jeden z wodzów abisyńskich roztrzaskał mu głowę wystrzałem z rewolweru. Na polu bitwy znaleziono masę żołnierzy pokłutych lancami i postrzelanych. Pastwiono się nawet nad trupami, a wszystkich rannych dobijano. Trębaczów włoskich brali Abisyńczycy za oficerów i mordowali ich bez litości. Rannym, wołającym o wodę, podawano błoto do picia. Porucznikowi Saccone, zostawionemu na pobojowisku, obcięto ręce i nogi. Drugiemu oficerowi żądającemu pomocy, jakiś Szoan wpakował kulę w ucho i jeszcze się chwalił, że był filantropem, bo mógł go męczyć a skrócił mu życie jednem pociągnięciem cyngla u pistoletu. Jazda Galasów nikogo nie brała do niewoli. Włochów chwytano na arkany i odcinano im głowy.

Dopiero Makonen położył tamę bezprawiom. Dzięki jemu 3000 żołnierzy włoskich i 200 oficerów, zostało obdarowanych życiem, lecz ich los nie jest godnym do pozazdroszczenia. Niewolnicy nie dostają mięsa, tylko trochę kukurydzy i wody. Otoczeni są kordonem wojska a który z nich chciał przejść linję, został zastrzelony na miejscu. Dopiero gdy włoski major Salza przybył do obozu Menelika, dola nieszczęśliwych trochę się poprawiła. Menelik udał, że o niczem nie wie i w obecności posła, polecił najsurowiej, aby się lepiej obchodzono z Włochami. Niewiele to jednak pomoże, bo skutkiem głodu, wytworzyła się zabójcza febra i dysenterja. Codziennie śmierć zabiera po kilkadziesiąt ofiar, bo nie ma ani doktorów, ani lekarstw.

Kilku oficerów włoskich ocalił Ras Micaeli. Wziął ich pod swoją opiekę i umieścił we własnym namiocie. Po dwóch tygodniach obdarzył ich wolnością i odesłał do Adigratu.

Abisyńczycy są pewni, że wytępią całą armję jenerała Baldisserego. W oczach Włochów ostrzą noże i bagnety, mówiąc, że żaden Europejczyk nie splami swoją obecnością państwa Negusa. Swoją drogą dokucza im brak żywności i jeżeli naczelny wódz włoski nie zrobi kroku nieopatrznego, to oddziały Menelika same się rozsypią. Kraj cały jest bowiem doszczętnie wyniszczony i nie może wyżywić licznej armji. Klasztory mnichów abisyńskich oddały już wszystkie swoje zapasy i dziś trudno znaleźć cośkolwiek do pożywienia. Pokój prawdopodobnie przyjdzie do skutku, ale nikt już nie uratuje honoru wojskowego, urok zaś, który otaczał armję jenerała Baratieri, został raz na zawsze stracony. Wodzowie abisyńscy powiadają, że gdyby Włosi zostali w swoich obronnych pozycjach, nigdyby się nie ośmielił Menelik ich atakować i byłby się cofnął do swojej stolicy. Bitwa pod Aduą dodała mu odwagi i Włosi teraz muszą drogo pokój okupić. Negus za każdego prostego żołnierza żąda 1000 franków w złocie, a za oficera 5000. Wyniesie to zawsze kilka miljonów i rząd włoski musi przyjąć te warunki, bo tu idzie o życie przeszło 3000 ludzi.

Z KRAJU.

Tymbark d. 2 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*R*) Rok upływa, jak w tutejszem, żydami przepełnionem miasteczku, założono Kółko rolnicze — starano się i sklepik chrześcijański równocześnie otworzyć, lecz wobec żywiołów nieprzychylnych dopiero przed kilku dniami za szczególnem staraniem i zabiegami tutejszego proboszcza, ks. kanonika Szymona Kumorka i ludzi dobrej woli, takowy otwartym został. — Trudne to było zrazu — i jest jeszcze ciężkie zadanie — z powodu, że zarząd sklepu musi walczyć aż z 6 sklepami żydowskiemi — jednakże przy szczerych chęciach i z pomocą Boską mamy nadzieję, że pokonamy ten wrogi nam zawsze żywioł semickich wyzyskiwaczy.

W lokalu, należącym do gminy, w którym pomieszczono sklepik, miał przez kilka lat żyd swój sklep — gmina tutejsza wypowiedziała mu ów lokal i bezinteresownie odstąpiła na rok na rzecz Kółka. Aby chwilę otwarcia sklepiku chrześcijańskiego zaznaczyć — w sercach ludzi upamiętnić i dzieło to od Pana Boga zacząć, ks. proboszcz Kumorek dokonał w niedzielę, dnia 29 marca b. r. poświęcenia lokalu i sklepiku.

I tak popołudniu po nieszporach wobec kilku z sąsiednich parafij przybyłych księży, miejscowej inteligencji i przy nader licznem zebraniu ludu wiejskiego, z okazji poświęcenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, który był do sklepiku przeznaczony, przemówił ks. proboszcz od ołtarza, tłómacząc znaczenie i cel dzisiejszej uroczystości i objaśnił, że jak za dawnych czasów Szwedzi godzili na naszą wiarę i dobytek, tak dziś żydzi rozmaitemi sposobami starają się nas usidlać i wyzyskać, przeciw czemu właśnie, celem naszej pracy jest zakładanie sklepików chrześcijańskich dla wspólnej obrony i dla wydarcia się raz ze szponów żydowskich. — Po poświęceniu w kościele wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej, udało się duchowieństwo procesjonalnie w otoczeniu zebranego ludu z pieśnią na ustach do lokalu, gdzie umieszczono sklepik, a po poświęceniu tegoż, zawieszono obraz Najśw. Panny w sklepiku, aby pod wezwaniem Królowej naszej rozpocząć uczciwą pracę dla dobra i pożytku naszego. — Po ceremonji poświęcenia przemówił jeszcze, do zgromadzonego przed sklepikiem ludu, ks. proboszcz Józef Boksa ze Słopnic w krótkich a pięknych, dla ludu zrozumiałych słowach, tłómacząc, jak wielkiem dobrodziejstwem jest zakładanie i otwieranie sklepików chrześcijańskich — czego tylko przy dobrej woli powoli dokonać można.

Nadmienić tu wypada, że w przyległej parafji Słopnice otwarto już w przeszłym roku sklep chrześcijański staraniem tamtejszego proboszcza, ks. Józef Boksy i pana Stanisława Potockiego, właściciela dóbr — a sklepik ten tak prosperuje dobrze, że do dziś dnia 10.000 złr. było w obrocie.

Tak więc dokonano i tu poczciwego dzieła, a daj Boże, aby na glebę urodzajną rzucone ziarno przyjęło się i rychło pożądane owoce wydało.

Wieprz przy Andrychowie 31 marca.

(List orygianalny Głosu Narodu).

Zdaje się, że nie od rzeczy będzie wspomnieć dla użytku ogółu o żydkach andrychowskich. Zagrabili oni w swe ręce handel i wyrób płócien i drelichów, zwanych „andrychowskiemi“. Szczodrys, Grünspann, Juljusz Irzaeli — to Krezusy, wyrośli pracą krwawą i łzami oblaną przez tkaczów. Niestety wyznać należy, że sami tkacze są sobie po części winni. Gdy bowiem zimą przygniotły niejednego nędza i głód, brał od żyda à conto przyszłego zarobku kilka guldenów i tak robiono „na wyścigi“. Serce się kraje, patrząc na nędzę tkaczów w Roczynach, Sułkowicach i Brzezince! Taki biedak otrzymuje od żyda bawełnę i musi robić t. z. „sztukę“ (= 60 łok. pol.) za 60 ct. i dać swój krochmal. Tygodniowo może zrobić, pracując od wczesnego rana (od godz. 5) do późnej nocy (11 godz.) najwyżej 3 sztuki, czyli może zarobić 1·50 złr. najwyżej po potrąceniu kosztów, jakie wyłożyć musi na krochmal. Żydzi w Andrychowie wszędzie panami! Oni są „dyrektorami“ w „Andrychowskiej kasie“, ich ściska i całuje z dubeltówki (fakt!) p. burmistrz Heradin. Jedynie adwokat dr Malec wypowiedział im walkę. Założył „Czytelnię polską“, do której żyda nie przyjmują, a obecnie ma wytoczyć proces o lichwę Izraelemu Juljuszowi.

Jest w Andrychowie golarz, żyd, do którego katolicy, chcąc nie chcąc, muszą chodzić, bo jest sam jeden, jedyny na cały Andrychów. Sam opowiadał że każdemu, o kim tylko posłyszy, że ma otwierać „Rasir-Salon“, daje odczepnego kilkaset złr., gdyż, jako sam, świetnie stoi.

Żydzi andrychowscy są dzielnymi plantatorami germanizmu. Mówią przeważnie po niemiecku, ani jeden nie mówi dobrze po polsku, rachunki handlowe, napisy firm na tychże i wszelkie stampiglje — wszystko niemieckie. Podobnie czyni i pocztmistrz Hörunter. Nawet na recepisach używa wyłącznie niemieckiej stampiglji „Andrichau“. W tej chwili woźny pokazał mi obwieszczenie sądowe l. 1906, gdzie żyd, Józef Weissfeld wystawia na licytację własność chłopa Józefa Pytla o 2 złr. 90 ct.

Ośmielam się zwrócić uwagę wszystkich, komu drogi nasz szmat ziemi, na Andrychów. Jest to niemal drugi Chrzanów. Żydzi, bliskie wpływy niemiaszków z Białej i Bielska, ujemnie oddziaływują na ten zachodni nasz posterunek.

Chłop-antysemita.

Brzozów d. 1 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Dnia 26 bm. odbyło się tutaj walne zgromadzenie powiatowego Towarzystwa zaliczkowego, istniejącego dopiero od lat 7, jednak mimo tak krótkiego czasu, świetne rezultaty wydającego. Ruch kasowy wynosił w r. b. 774.258 złr., pożyczek udzielono na ogólną kwotę 248.480 złr., zaś fundusz rezerwowy wzrósł do 11.000 złr. Z czystego zysku, osiągniętego w r. 1895 w kwocie 3.835 złr. uchwalono rozdać na cele humanitarne kwotę 830 złr., a to w następujący sposób: na restaurację kościoła w Brzozowie 200 zł., na biednych miejscowych 200 złr., na biednych powiatu 200 złr., na gimnazjum w Cieszynie 25 złr., na służebniczki w Starej wsi 20 złr., na dom polski w Białej 25 złr., na cerkiew w Hłudnem 10 złr., na Towarzystwo Kościuszki 25 złr., na szkołę w Brzozowie 25 złr., na zegar miejski budować się mający 100 złr., w końcu na wniosek p. Mrzołowskiego uchwalono z funduszów rezerwowych zakupić plac i wystawić własną kamienicę, a to celem lepszego ulokowania biur Towarzystwa.

Jakiem zaufaniem cieszy się Towarzystwo, najlepszem dowodem jest to, iż mimo udzielonego mu przez bank krajowy i Kasę oszczędności we Lwowie kredytu do wysokości 12.000 złr., dotychczas z niego nie korzystało, a nawet chwilowo zmuszone jest odmawiać lokacji na książeczki oszczędności.

Rada nadzorcza wskutek tak pomyślnego rozwoju ma zamiar zniżyć procent od pożyczek z 8% na 7%, zwłaszcza dla włościan tutejszego powiatu. Z końcem posiedzenia waln. zgrom. wniosek p. Emila Witkiewicza, by wyrazić wdzięczność prezesowi rady nadzorczej p. Urbańskiemu, za niezwykłą gorliwość około dobra stowarzyszenia, wywołał burzę oklasków.

Na półwyspie Apenińskim.

Wrażenia osobiste spisał

JÓZEF ROGOSZ.

(Ciąg dalszy).

Udając wychodźcę, którym nigdy nie był, Sulima niesłychanie zaszkodził Polakom, mieszkającym we Włoszech, i w niegodny sposób kompromitował naród, który go wydał ze swego łona.

Zaświtał jednakże i dzień kary.

W Neapolu złowiła go policja na nowej sztuczce, poczem wysłano go do Caglieri na wyspie Sardynji. Jest to Cayenna włoska. Przesiedział tam lat kilka; gdy go uwolniono, chciał wrócić do kraju, ale umarł w drodze...

Co się stało z doktorem? W r. 1866, na kilka tygodni przed wybuchem wojny między Włochami a Austrją, otrzymałem od niego list z Livorno i dramat włoski pod napisem: „*Le donne polacche*“. Usprawiedliwiając zgłaszanie się do mnie, jako do osoby całkiem mu nieznanej, prosił, bym się postarał o przedstawienie jego dramatu na jednej ze scen florentyńskich. Dramatu nie można było przedstawić, gdyż był za słaby; z całości wiała nowoczesna szkoła włoska, pełna deklamacji. Ale w pojedyńczych ustępach było dużo serca, dużo wspomnień naszych, które Polakowi łzy wyciskały...

Szkoda takiego talentu!

Osobiście Tripplina nie poznałem. Czasem dolatywały mnie o nim wieści i na jego usprawiedliwienie mogę to powiedzieć, że odkąd rozstał się z Sulimą, nie uczynił nic takiego, czegoby mu przebaczyć nie można. Widocznie był tylko narzędziem w rękach awanturnika, który go naginał do swoich planów.

Tripplin, jak wiadomo, wrócił do kraju i umarł na ziemi ojczystej.

Śmiejąc się i gwarząc wesoło schodziliśmy coraz niżej i niżej. Na skręcie jednej, ku niebu prostopadle piętrzącej się skały, spotkaliśmy wóz pocztowy, toczący się krok za krokiem z Włoch do Sabaudji. Ciągnęło go siedm par mułów, przed któremi szedł poważnie osieł. Nie wiem, dlaczego to zwierzę żyje u wszystkich narodów w tak wielkiej poniewierce, chyba dlatego, że skromne i na małem poprzestaje. Odmawiają mu wszystkiego, a jednak należy ono do najroztropniejszych na ziemi! Idąc naprzykład teraz przed mułami, osieł zakre-

ślał na skręcie każdego pagórka szerokie półkole, aby się wóz nie wywrócił, co niewątpliwie musiałoby nastąpić, gdyby postępujące za nim zwierzęta nie miały w stosunku do swej liczby odpowiedniej przestrzeni; stanąwszy zaś na ostatnim krańcu półkola osieł oglądał się zawsze badawczo, jakby chciał naocznie się przekonać, czy muły idą w należytym porządku. Źle skromnym, bo z nich świat się śmieje...

Od kilku godzin byliśmy bez przerwy w gęstej mgle. Naraz mgła zaczęła niknąć, a my z krainy zimna i martwych kamieni weszliśmy w świat łagodniejszej temperatury i żywej roślinności. Tam, na górze, były tylko mchy i drobna jak mech trawa; tu pokazywały się już najpierw karłowate krzewy, potem coraz większe drzewka szpilkowe, a jeszcze niżej igłami ku niebu strzelające jodły. Niktby nie uwierzył, jak głębokie wrażenie robi na każdym człowieku, który dłuższy czas spędził wśród obumarłej natury, widok pierwszej krzewiny. Czujesz, że ze świata śmierci wchodzisz w świat życia...

Około 5 z południa przybyliśmy szczęśliwie do miejsca, skąd głęboko w dole można już było dostrzedz pierwsze włoskie miasteczko — Suzę i szeroką piemoncką równinę.

Wrażenie, jakiego w tej chwili doznałem, muszę zaliczyć do najszczęśliwszych w całem mojem życiu. Wyobraźcie sobie za sobą i po obu bokach olbrzymie góry; nad głową chmury tak nizko, że je prawie ręką można uchwycić; mgłę gęstą, unoszącą się nad przepaściami i lecącą bezładnie gdzieś ku północy; strumienie szumiące między skałami tak głęboko, że wzrok ludzki naprożno śledzi ich biegu; róże alpejskie, wspinające się na granitowe złomy i smutne drzewa szpilkowe, nucące pieśń cmentarną; — przed sobą zaś wyobraźcie sobie okiem nieobjętą zieloną równinę, na którą promienie słońca padają z niewidzianej przestrzeni, i grę tysiąca barw zlewających się w złotawo-fjoletowe morze światła, którego ani Salvator Rosa, ani Poussin nie mógłby naśladować — a będziecie mieli słaby obraz widoku, który myśmy w niemem podziwiali milczeniu... Zdawało mi się, że stoję na najwyższym kręgu amfiteatru wszechświata i że przedemną Bóg oświetlił widownię wszechświata, na której dwadzieścia miljonów odgrywa od tylu wieków wielką życia tragedję.

O 8-mej wieczór stanęliśmy w Suzie.

II.

K r a j.

Kto od greckiego archipelagu, lub od brzegów hiszpańskich rozwiniętemi żaglami płynie ku tym lądom, z których światło prawodawstwa szerokim strumieniem lało się na wszystkie ludy osiadłe nad basenem morza Śródziemnego, temu Italja nie wyda się tak piękną, jak nam, którzy przez szczyty Alp dążymy. Tamten wita niebo błękitne i spokojne, ale takie same on zostawił za sobą; widzi wegetację bujną, ale równie piękną ma w swojej ojczyźnie; nowością będą dlań przeto tylko pamiątki klasycznej przeszłości — ruiny starej Romy, która światem trzęsła — zabytki Sztuki, z której powstała sztuka nowoczesna.

Inaczej atoli przedstawiają się Włochy nam, mieszkańcom środkowej, lub północnej Europy. Nas czaruje i ten lazur nieba tak rzadko zasłonięty chmurami — i ta roślinność nieznana w naszych stronach — i te błękitne morza tak odmienne od północnych i te wyspy siłą wulkaniczną na powierzchnię wody wyrzucone — i te wspomnienia wielkiej przeszłości — i te ruiny — i ta Sztuka włoska! Zachwyt nasz tem większy, że do tej ziemi musieliśmy przedzierać się przez strome i zimne góry, jakby na stwierdzenie pospolitego, ale niemniej prawdziwego przysłowia, że bez przeszkód nie ma przyjemności. Kobieta piękna a zalotna ma prawie zawsze przyjaciółkę brzydką, z którą rada pokazuje się wszędzie; od brzydoty wspanialej odbijają jej wdzięki. Zalotna Italja odgraniczyła się od północnej Europy zimnemi i jak śmierć strasznemi górami, aby do strudzonego wędrowca tem śmielej powiedzieć: Spojrzyj jakem piękna — tam śmierć, a u mnie życie! Niebezpieczna zalotnica wabi ku sobie — lecz gdyby nie Alpy, jej wdzięki byłyby mniejsze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MONTE-LEONE.

POWIEŚĆ

Pawła d'Aigremont. (17)

(Ciąg dalszy).

VII.

Bez przytomności.

Sprawdziły się przewidywania doktora Palmera.

Leon siłą młodości powoli ozdrowiał i przetrwawszy groźne przejście z dzieciństwa do wieku młodzieńczego, rozwijał się normalnie.

Baronowa zaś, widząc uzdrowienie ukochanego syna, również poczęła siły odzyskiwać. Teraz przyszła kolej na barona, przypłacenia niepokojów i udręczeń ukrywanych w ciągu długich miesięcy. Zrazu zaczęło się od irytacji i uniesień nerwowych, przeciw całemu otoczeniu. Ciągle był w jakiemś gorączkowem podnieceniu i nie mógł znosić nietylko widoku, lecz nawet głosu niektórych osób.

Oktawja, za to, że od lat wielu przeczuwał u niej głuchą, nieubłaganą niechęć dla siebie, była tą, której najbardziej nie znosił.

Po pewnym przeciągu czasu, sytuacja stała się tak naciągniętą, że siostra mleczna Edyty, oznajmiła baronowej niezłomne postanowienie opuszczenia domu.

— Powrócę do Saintes — powiedziała jej — a jeżeli podczas wakacyj i corocznego pobytu tam waszego, Franciszek nie uspokoi się, wyniosę się z waszej posiadłości i zamieszkam w jakim domku na wsi.

Lecz Edyta nie chciała o tem słyszeć.

— Ja się bez ciebie nie obejdę i bez twego widoku. Na wszelki wypadek ze mną, chcę ciebie mieć pod ręką. Zdaj się na mnie. Ja coś wykombinuję wraz z Lidją i Leonem, co będzie najlepszem dla pogodzenia twej godności z mojem dla ciebie przywiązaniem.

I rzeczywiście, w kilka dni potem, Oktawja została postawiona na czele owego zakładu dobroczynnego, który utrzymywała baronowa, do którego Leon, Lidja i ona, odsyłali wszystkich biednych, wydziedziczonych, a przytem zasługujących na współczucie.

Usunięcie Oktawji zdawało się wpływać na ukojenie rozdrażnienia barona. Atoli powróciło wkrótce to zdenerwowanie, które widocznie wypływało z jego stanu chorobliwego. Wtedy zamknął się w sobie, zamilkł i bardziej jeszcze gorączkowo zabrał się do pracy.

Pewnego rana, w korespondencji, którą odbierał codziennie, znalazł list ze stemplem z Nowego Jorku, mający na kopercie firmę następującą:

„Piotr Chatram, bankier".

Zbladł straszliwie, a Ludwik znajdujący się w tym samym pokoju, zauważył okropne wrażenie, jakie wywarł ten list na nim.

Drżącą ręką zerwał kopertę i czytał, mięszając się coraz bardziej.

Wstał, podwakroć obszedł pokój, zawrócił do kominka i zgniótłszy nerwowym ruchem list trzymany w ręku, rzucił w płomienie.

Potem, zachwiał się nagle, podniósł rękę do szyi, zerwał z niej krawat i padł na fotel, bełkocąc:

— Dusi!...

Ludwik poskoczył ku niemu.

— Zawołaj Leona — wyszeptał — prędko!...

I zemdlał.

Ludwik ani myślał spełnić woli Franciszka.

— Co się dzieje? — mruknął Ludwik, rościerając jego ręce i skronie.

Spojrzał na kominek; papier spalony, czarnemi płatkami błyskał w płomieniach.

— Ten list spalony!... Jak się teraz dowiedzieć, co on zawierał?... Musiało to być coś ważnego, sądząc po skutkach!... Czekajmy, może gdy przytomność odzyska, coś powie!...

Istotnie, w kilka chwil, Franciszek otworzył oczy. Nie odzyskał jednak przytomności, wziął bowiem Ludwika za Leona.

— Leonie — wyszeptał — to ty?... Czy jesteśmy sami?...

— Tak, tak — odparł Ludwik wymijająco, głosem przyciszonym — uspokój się!... Zaraz nadejdzie doktór Palmer — dodał, chcąc zyskać na czasie, pomimo, że nie wzywał nikogo.

— Tylko, że zanim on przyjdzie — odparł nagląco baron — muszę z tobą pomówić.

Głos jego był urywany, chrapliwy. Mówił jak we śnie. Widocznem było, że myśli jego były zmącone.

Ludwik pochylony nad bratem, chciwie wchłaniał w siebie każde jego słowo, w obawie, by nie oprzytomniał.

Baron mówił dalej:

— Popełniłem czyn haniebny!... On zatruł mi życie... Pragnę byś ty go naprawił... Mój dom, cały mój majątek nie należy do mnie!... Ty wszystkiego zrzec się musisz, wszystkiego Leonie, jeżeli pragniesz bym spał spokojnie w grobie!... I zostaniesz ubogim... pracującym na życie...

Rzucił się konwulsyjnie. Zdawało się, że zatrzeszczały w nim stawy, krople potu wystąpiły mu na czoło. Głosem jeszcze słabszym, mówił dalej:

— Jest tam w biurku w moim pokoju dowód!... tak, dowód!... I cała moja spowiedź!...

Ostatnie te słowa, zdawało się, że nie przejdą przez jego usta i wyczerpany ostatecznie, znowu zemdlał.

— Do licha! — mówił do siebie Ludwik — to jest coś ważniejszego, niż przypuszczałem. Czy on już nie żyje?... Coś wygląda na to!... Chcąc by Leon nie popełnił jakiego niepowetowanego głupstwa, sam upewnić się muszę, co tam jest w tem biurku!... Nie można tracić czasu... Odstąpić cały interes, tę dojną krówkę... Wolałbym śmierć!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków 4 kwietnia.

Kalendarz kościelny. — Dziś, Wielka Sobota, Izydora, biskupa-wyznawcy, jutro Wielkanoc, Zmartwychwstanie Pańskie i Wincentego Fer., pojutrze Poniedziałek Wielkanocny, Celestyna papieża.

Dziś w katedrze na Wawelu Rezurekcja o godzinie 6-tej wieczorem.

W kościele OO. Dominikanów o godzinie 8 wieczorem; w innych kościołach o godzinie 7 wieczorem, w niektórych zaś o godzinie 5 i 6 nazajutrz rano.

W kościele Marjackim Rezurekcja dziś o godzinie 8 wieczorem, celebrowana przez ks. infułata J. Krzemieńskiego. W czasie Rezurekcji chór wykona na Inoitatorium „Surrexit Dominus" na 4 głosy męskie układu Fr. X. Witta. Responsoria układu tegoż i Regina coeli X. Lengsteina.

Chór rzemieślniczy odśpiewa w Wielką niedzielę o godz. wpół do 11 w kościele Bożego Ciała zmienne części Mszy św., według wyd. Pusteta, stałe części czterogłosowo.

W Poniedziałek Wielkanocny w kościele księży Pijarów o godz. 10 Msza czterogłosowa.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu kwietniu wolno polować na słomki, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: jelenie, kozły (rogacze), łanie, cielęta, i szpiczaki, zające, lisy, borsuki, jarząbki, bażanty, kuropatwy, przepiórki, i dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W kwietniu wolno łowić wszelkie ryby, jak: brzanki, brzany i cyrty; leszcze, łososie, pstrągi, węgorze, czeczugi, klonki, jazie i szczupaki i raka samca.

Ochraniać należy: bolenie, lipienie, wyrozuby, czopy, sandacze, świnki, i głowacice, jak i raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 10, zachód przypada o godzinie 6 minut 15, długość dnia godzin 13 minut 5.

Ciepła stopni 2 C.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

OD WYDAWNICTWA.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem upraszamy naszych czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Kwartalnie . .	4 złr.	Kwartalnie . .	5 złr.
Do końca roku .	12 złr.	Do końca roku .	15 złr.

☛ Przyjaciół *Głosu Narodu* upraszaszamy uprzejmie, aby uwiadomili swoich znajomych, iż każdy z dn. 1 kwietnia nowoprzystępujący abonent otrzyma **całkiem bezpłatnie** początek powieści **„Monte-Leone"**, a zaś za dopłatą 35 ct. prawie dwa tomy w formacie książkowym powieści **„Mała księżniczka"**, która wychodzi w naszym dodatku nadzwyczajnym.

Po ukończeniu powieści „Monte-Leone", zacznie wychodzić wielka powieść oryginalna Józefa Rogosza p. t.: **„Król borów i gór"**, osnuta na tle tradycyj huculskich i sławnego wodza opryszków, Dobosza.

☛ Abonenci *Głosu Narodu* mogą prenumerować po cenie zniżonej, mianowicie za 90 ct. kwartalnie *Mody paryskie*, które, począwszy od 1 kwietnia, będą wychodziły nie raz na miesiąc, jak dotychczas, lecz dwa razy tj. każdego 1-go i 15-go wraz z dodatkami krojów i powieściowemi. Prenumeratę na *Mody paryskie* prosimy przysyłać wraz z prenumeratą na *Głos Narodu.*

Ponieważ pismo nasze jest stale wyczerpane, przeto prosimy spieszyć się z zamówieniami.

„Humoreski" Teodora Smolarza, drukowane w naszem piśmie, wyszły w osobnej odbitce i abonenci *Głosu Narodu* mogą je nabyć w naszej Administracji **po 30 ct.** za egzemplarz. Cena księgarska wynosi 60 ct. Na koszty posyłki należy dołączyć 5 ct.

Zwidzanie Grobów. Gromadnej wędrówce po kościołach sprzyjała wczoraj względna pogoda. Snuły się tłumy nabożnych, aby u stóp Grobu Ukrzyżowanego złożyć swe smutki, bole i strapienia. Modlono się szczerze, serdecznie, w pokorze. W cichych tych szeptach, brzemiennych często łzami, zawarto cały ogrom wiary i wdzięczności za „Ofiarę, przez którą jesteśmy poświęceni".

W wielu kościołach urządzono Groby okazałe, piękne i artystyczne. U OO. Kapucynów Grób Chrystusa przybrano krzakami i pękami żywych, kwitnących kwiatów. Łagodna woń ich, podniecana kroplami tryskającej pośrodku fontanny, przypominała wiosnę-Zmartwychwstanie!

W kościele Marjackim, (o którym pisaliśmy wczoraj) Grób Ukrzyżowanego przedstawia namiot (tabernaculum). Zewnętrzna część owego namiotu rozpoczyna się od olbrzymiej korony królewskiej (Pana nad Pany), spoczywającej na poduszce z pluszu fjoletowe-

go, a spiętej obręczami złoconemi. Ze spodu poduszki rozchodzi się (jako karnet) wielki płaszcz królewski purpurowy, podbity gronostajami, z pod którego to płaszcza, udrapowanego we fałdy, wysuwają się na boki ze znacznej wysokości adamaszkowe, koloru amarantowego, bogate portjery, obrębione złotemi frędzlami, a podpięte złotemi grubemi sznurami. Dekorację zewnętrzną u dołu, wysuniętą naprzód, podtrzymują dwa berła królewskie. Po bokach frontu umieszczono wielkie posrebrzane swieczniki, kształtem przypominające świecznik świątyni Jerozolimskiej. Górną część zewnętrzną namiotu oświetlają w linji łukowej kryształowe pająki.

Wnętrze namiotu, w którem umieszczono Najświętszy Sakrament, lśni się światłem. Tło wnętrza i boki tworzy atłas lazurowy, ufałdowany w promienie. — Na mensie ołtarza postawiono w otoczeniu kwiatów i świec wielkie tabernaculum srebrzone, na którem stoi monstrancja. Pod mensą ołtarza w grocie widnieje postać Chrystysa Pana, leżącego w grobie, a otoczonego kwiatami. Całe wnętrze zasłonięte lekką gazą, czyni tajemnicze wrażenie. Grób ów wykonany został według planu ks. Teofila Flisa w pracowni p. Rajala.

W innych kościołach przeważnie groty kamienne imitują Grób. Wszędzie pełno światła, zieleni, krzewów, roślin egzotycznych. W jednym z kościołów, słyszeliśmy nawet śpiew ukrytego za drzewami kanarka.

Trudno przy takiej sposobności bawić się w krytykę, trudniej jednak jeszcze nie wyrazić smutku i nie zapisać przykrych wrażeń, jakie każdy, co ma choć trochę rozwinięty zmysł artystyczny, mógł odnieść patrząc na niektóre rysunki i malowania postaci Chrystusa w grobie. Kraków, który ma szkołę Sztuk pięknych, Kraków, który liczy legjon artystów, Kraków wreszcie dobroczynny, hojny, chrześcjański... tak mało stosunkowo uczynił jeszcze w kierunku dzieł, czy to rzeźbiarskich, czy malarskich po kościołach. Fakt ten pozostawiając do omówienia na kiedyindziej — dziś pod wrażeniem świeżem zapisujemy dla pamięci.

Wędrówka po kościołach trwała wczoraj do 8 wieczorem.

Walne zgromadzenie krakowskiego oddziału Tow. pedagogicznego odbyło się w dniu 1 kwietnia b. r, w sali „Collegium chemicum" w obecności przeszło 60 członków. Dr Tadeusz Estreicher, asystent przy katedrze chemji w Uniwersytecie Jagiellońskim, miał nader zajmujący i pouczający wykład o promieniach świetlanych Rontgena. Prelegentowi podziękowano rzęsistemi oklaskami. Następnie uchwalono zmianę niektórych paragrafów statutu, przeznaczono z fuduszów Tow. 50 złr. na tablicę pamiątkową dla ś. p. Wincentego Jabłońskiego i wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: prof. Uniwersytetu, dr Ulanowski, jako prezes, Wny Józef Spis, insp. szkół, jako wiceprezes, p. Augustyna Stypkowska skarbnik, Ignacy Szulc sekretarz. — Członkami wydziału: prof. Piotr Prysak, prof. Bronisław Gustawicz i Jan Wojtyga.

Otrzymaliśmy pismo następujące: „Notatka zamieszczona w numerze *Głosu Narodu*, z dnia 21 z. m. w rubryce „Kronika", traktująca o bezpłatnych wypożyczajniach T. S. L. jest nieprawdziwa. W szczególności nieprawdą jest, jakoby w bezpłatnych wypożyczalniach znajdowały się takie książki, „któreby raczej spalić należało", oraz jakoby te książki były niewłaściwie wydawane.

Przeczymy nawet, jakoby autorowi notatki był wogóle wiadomy jakiś fakt, choćby mylnie zakomunikowany, skoro na nasze wyraźne zapytanie, w tym kierunku wystosowane do Redakcji *Głosu Narodu* w dniu 23 z. m. dotychczas nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Z należnym szacunkiem *Zarząd bezpłatnych wypożyczalń T. S. L*".

Ponieważ to, cośmy w nr. 21 naszego pisma ogłosili, pochodziło od jednego z powszechnie znanych i szanowanych naszych kapłanów, przeto mamy nadzieję, że teraz on z wyjaśnieniem pospieszy.

Płatki śniegu pokryły dzisiaj rano ulice Krakowa, nie na długo jednak, bo powietrze jest względnie ciepłe.

Przywódca socjalistów badeńskich, niejaki Geck, wydał broszurę agitacyjną, w której twierdzi, że księża katoliccy najmniej mają pracy, a mimo to opływają w wszelkie dostatki. W odpowiedzi na to twierdzenie zamieścił jeden z proboszczów tamtejszych w gazecie *Konstanzer Nachrichten* list otwarty do p. Gecka, w którym proponuje mu, ażeby zamienił się z nim na dochody. Ale p. Geck, który jako przywódca socjalistów, znakomicie sobie żyje, nie ma jakoś ochoty do takiej zamiany, bo wie, że bardzo źle na temby wyszedł, więc milczy. Nowy to dowód obłudy przywódców socjalistycznych!

Szynk municypalny. Ciekawa próba dokonana została z pomyślnym skutkiem w miasteczku Elan, w pobliżu Birmingham (Anglja). Przed rokiem mieszkańcy tej gminy coraz głośniej zaczęli objawiać swe niezadowolenie z właścicieli szynków, którzy za drogie pieniądze dawali im napitek lichy. Uwzględniając skargi współobywateli, mer powziął myśl otworzenia szynku municypalnego, obowiązując się pokryć z własnej kieszeni wszelkie koszty w razie, gdyby próba doprowadziła do deficytu. Zastrzegł jednak, iż szynk ma być zamknięty podczas godzin, przeznaczonych do pracy i w niedzielę, a to nietylko dla uszanowania tradycji, lecz aby przyuczyć ludzi do oszczędzania zarobionych pieniędzy, zamiast je wydawać na trunki; dalej zastrzegał, iż kobietom i małoletnim nie wolno będzie pić na miejscu. Municypalny szynk miał być otwarty od południa do wpół do pierwszej, od 2-ej do $2^1/_2$ i od $8^1/_2$ do 9-ej. Konsumcja alkoholu ograniczona została do 1 kieliszka rano i najwyżej trzech — wieczorem. Pomimo takich ograniczeń, w niespełna rok, kapitał włożony w to przedsięwzięcie, podwoił się, wszyscy inni szynkarze musieli zamknąć swe lokale, mieszkańcy doszli do niebywałego dobrobytu i zdrowia, drobne wykroczenia ustały, a zbrodniczość zmniejszyła się znacznie. Zysk czysty w sumie 300 funtów szterl. ma być poświęcony na zakup książek i utworzenie czytelni publicznej.

Spuścizna literacka Dumasa. Według ostatniej woli Aleksandra Dumasa, obie jego niewykończone sztuki „La Troublante" i „La Route de Thébes", nie mają być wystawione. Tymczasem Franciszek Sarcey ogłasza dłuższy artykuł, w którym zastanawia się nad często bronioną i zbijaną tezą własności autora do rozporządzania swojem dziełem i oświadcza, iż autor nie ma prawa zabraniać korzystania ze swego dzieła, zarówno współczesnym, jak potomnym. W odpowiedzi na to *Gaulois* zwrócił się do najwybitniejszych pisarzy z zapytaniem: co myślą o tem? Sardou odpowiedział, iż sprawa ta wydaje mu się już rozstrzygnięta, gdyż Dumas i jego najbliżsi zeznali, iż „Route de Thébes" nie została wykończona. Nikt nie ma prawa — pisze Sardou — do wykończenia lub wystawienia fragmentu zmarłego mistrza. Meilhac zgadza się także z tem zdaniem. Jeszcze energiczniej wystąpił Zola w obronie prawa autora do swego dzieła w każdym wypadku. Sława Dumasa — powiada — nie zwiększyłaby się zapewne przez ogłoszenie tej jego spuścizny.

Marki pocztowe i misja w Afryce. Od lat sześciu w Liége w Belgji, przy wielkiem seminarjum istnieje Stowarzyszenie zbieraczy zużytych marek pocztowych w celach filantropijnych i religijnych. Stowarzyszenie ze wszystkich stron globu ziemskiego otrzymuje bezpłatnie w wielkich ilościach marki pocztowe, z których po dokonaniu segregacji, egzemplarze lepsze i rzadsze sprzedaje do zbiorów, gorsze zaś i pospolite ustępuje amatorom wyklejania ścian znaczkami pocztowemi. Dotąd Stowarzyszenie zebrało już przeszło sto miljonów sztuk marek. Za pieniądze, otrzymane z tego źródła, Stowarzyszenie w Wyższem Kongo założyło stację misyjną i własnemi funduszami utrzymuje tam dwóch Misjonarzy. Osada ta nazywa się Saint-Frudon. Po wykończeniu kościoła, niebawem Stowarzyszenie przystąpi do budowy szkoły i ochronki dla dzieci, nawróconych na chrześcijanizm. Trudno zaiste uwierzyć, ażeby zapomocą tak błachej na pozór rzeczy, jaką niewątpliwie jest stara, do niczego już nieprzydatna marka pocztowa, przy dobrych chęciach i wytrwałej woli, można było stworzyć tak piękne dzieło, jak osada Saint-Frudon. Osoby, któreby nadsyłaniem zużytych marek zechciały przyczynić się do powiększenia celów Stowarzyszenia, mogą zbiorki wysyłać pod adresem: Mr. l'Abbe C. Minet, a Liége, Belgique. Grand Séminaire.

Numer jutrzejszy, niedzielny, wyjdzie dziś wieczorem, o godz. 6-tej i prosimy go odbierać w naszej Administracji, ponieważ przez Święta będzie zamknięta.

We wtorek d. 7 b. m., o godz. 11 rano, wyjdzie nadzwyczajny dodatek *Głosu Narodu*.

Wszystkim chrześcijanom życzymy z serca wesołego Alleluja!

Składki. P. Stanisław Deszez z Chrzanowa nadesłał 2 złr. 50 ct. na rzecz Bursy dla synów nauczycieli ludowych.

P. Justyna K. złożyła dla zakładu Brata Alberta 5 złr.

Ks. Windischgraetz, inspektor armji, przybył wczoraj wieczorem z Jasła do Krakowa, a dziś wieczorem odjedzie do Wiednia

Dr Fr. Smolka zupełnie wyzdrowiał, nie opuszcza jednak mieszkania ze względu na fatalną aurę.

Egzamin państwowy z gimnastyki na nauczycieli w szkołach średnich złożyli w Krakowie panowie Szymon Trusz, prof. gimn. w Złoczowie i dr M. Doliński, drugi z postępem celującym.

Nareszcie możemy donieść, że podkop w ulicy Lubicz prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym będzie wykonany; przyszło już bowiem co do tego do porozumienia pomiędzy dyrekcją kolei państwowej a gminą. Podkop, jak fachowi twierdzą, będzie się przedstawiał bardzo pięknie i przyczyni się do ozdobienia ulicy Lubicz, która pójdzie dołem popod wiadukt kolejowy. Na plac kolejowy prowadzić będzie osobny dojazd szeroko brukowaną ulicą, która przejdzie przez ogród teraźniejszej posiadłeści Wołodkiewiczów. Przed hotelem Europejskim zaś i browarem braci Johnów powstaną tarasy z chodnikami dojazdowemi. Prócz tego plac kolejowy i wspomniane tarasy będą połączone z obniżoną ulicą Lubicz szerokiemi i wygodnemi schodami kamiennemi.

Budownictwo miejskie w dalszym ciągu prac wiosennych wypracowało plany na nowy chodnik płytowy w ulicy Grodzkiej na przestrzeni od placu św. Magdaleny do ulicy Podzamcze; następnie plany na uporządkowanie ulic Loretańskiej i Studenckiej, w których szosa zostanie przerobioną i położone będą chodniki: w ulicy Loretańskiej pieńkowy, a Studenckiej mozajkowy. Wreszcie wykonało plan na wybrukowanie ulicy Siennej pomiędzy plantacjami, oraz na rozszerzenie ulicy Mostowej. Ta ostatnia robota zaraz po świętach ma być rozpoczęta. Obecnie odbywa się dowóz materjałów drogowych i ich odbiór.

Biedaczysko. Walec parowy, który w ciągu 10 lat ucierał drogi miejskie, i wywalcował przeszło miljon metrów kwadratowych, wymaga obecnie koniecznej reparacji i dlatego odstawiono go do fabryki L. Zieleniewskiego.

Uczciwy znalazca. Dowód chrześcijańskiej uczciwości złożył wczoraj człowiek biedny, bez nogi, który zimą i latem wśród mrozu i słoty pełni obowiązki stróża przy komórkach miejskich w Sukiennicach od strony ulicy Brackiej. Wczoraj zdarzyło się, że obcy w naszem mieście p. Mt. zgubił tam około 240 rubli. Zgubę swoją spostrzegł dopiero w godzinę. Na chybił trafił udaje się do onego stróża i pyta, czy nie znalazł tam kto pieniędzy, stróż zaś wręcza mu bezzwłocznie znalezioną kwotę wobec zdumionych żydków, którzy nie mogąc zrozumieć chrześcijańskiej uczciwości, wyrażali się: *A dummer Goj!*

Wiadomości kościelne. Archidyecezja lwowska obrz. łać.: Aplikowany w charakterze wikarjusza w Zbarażu O. Wawrzyniec Kubas z zakonu OO. Bernardynów.

Dyecezja przemyska: Dziekanem jaworowskim mianowany ks. Marcin Augustyn, prob. w Milczycach. — Instytuowany na probostwo w Zręcinie ks. Juljan Krygowski, wikary w Tarnowcu. — Przeniesieni: ks. M. Nowakiewicz, wikary z Łąki do Kosiny; ks. J. Nawrocki, adm. w Zręcinie do Tarnowca jako wikary. — uwolniony z powodu słabości na 6 miesięcy ks. Fr. Łystawka, wikary w Kosinie.

Dyecezja tarnowska: Zmarł w Starym Wiśniczu proboszcz miejscowy, ks. Wincenty Wąsikiewicz, kanonik honorowy kapituły tarnowskiej, jubilat, w 81 roku życia 55 kapłaństwa. Nieboszczyk był znany jako utalentowany pisarz ludowy. — Administratorem osieroconej parafji został zamianowany ks. Franciszek Rączka. — Konkurs na to wakujące probostwo rozpisany do dnia 23 b. m.

Fundacja im. Mickiewicza, powstająca ofiarnością nauczycieli szkół wyższych, wzrosła do dnia 30 z. m. do kwoty 6529 złr.

Zasiłki dla dotkniętych klęskami elementarnemi. Z kwoty 1500 złr., udzielonej prezydjum na dotkniętych klęskami elementarnemi i pożarami do rozporządzalności Wydziału krajowego, przesłał tenże Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie 800 złr. do rozdzielenia pomiędzy najbardziej dotknięte gminy, Wydziałowi powiatow. w Bóbrce 300 złr. do rozdzielenia wedle uznania — gminom Wola Dziwińska w powiecie bocheńskim, Ujście w powiecie żydaczowskim, Oleksiec w pow. borszczowskim i Żukotyn w pow. tureckim po 100 złr.

Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło bezzwrotnej zapomogi w kwocie 500 złr. z funduszów państwowych na rzecz cierpiącej niedostatek ludności w Nuckiem nowem.

„Selańska Rada" nowo założone polityczne stowarzyszenie ruskie z siedzibą we Lwowie, odbyło konferencję, której przewodniczył p. Wasyl Nahirny. Na wniosek ks. Hórniaka uchwalono zwołać w najbliższym czasie wiec włościan lwowskiego powiatu, dla naradzenia się w sprawie oczekiwanych wyborów do rady powiatowej, w sprawie katastru gruntowego i w sprawie projektowanej ustawy o gminach zbiorowych. Wyrażono przytem życzenie, ażeby na wiec ten skaptować także mazurskich i niemieckich chłopów lwowskiego powiatu dla zamanifestowania, iż interesy chłopów są wspólne bez względu na dzielącą ich narodowość. W dalszym rozwoju tej myśli podniesiono że należałoby wogóle nawiązać ściślejsze stosunki z włościaństwem polskiem i z niemieckimi kolonistami przez przyjmowanie ich do „Selańskiej Rady" jako członków. Nakoniec uchwalono jeszcze założyć towarzystwo kredytowe na powiat lwowski. Statuty są już wypracowane. Wydział „Rady" wybrany na tem samem posiedzeniu, składają: pp. dr Lewicki, inż. Golejko, ks. Hórniak, Filip Wołk, D. Zieliński i Jan Krzeczkowski.

Teatr lwowski przechodzi od Wielkiej Nocy w ręce nowej dyrekcji, której reprezentantem jest dr Bandrowski, a sekretarzem p. Mieczysław Sachorowski. P. Bandrowski zawarł umowę z drem Szydłowskim co do nabycia teatru letniego, garderoby, dekoracyj, bibljoteki i oświetlenia elektrycznego.

Cykliści lwowscy urządzają w lecie b. r. wycieczkę do Budapesztu na „kołowcach".

Nowe szkoły rolnicze. Szkoła w Suchodole pod Krosnem zostanie otwartą prawdopodobnie już w jesieni roku przyszłego. Wydział krajowy bowiem, po-

stanowił oddać w przedsiębiorstwo w drodze ofertowej budowę tej szkoły, a mianowicie gmachu szkolnego, budynku mieszkalnego dla dyrektora i 3 nauczycieli, budynku administracyjnego i budynków gospodarskich. Roboty mają być ukończone najdalej do dnia 1 maja 1897. Zakład ma mieścić 40 uczniów — i będzie połączony z kursem uprawy i wyprawy lnu i konopi, który z Gródka do Suchodołu będzie przeniesiony. Druga nowa szkoła rolnicza w Bereźnicy pow. Stryjskiego, jest na ukończeniu, i w jesieni r. b. będzie prawdopodobnie otwarta.

Ze Stanisławowa piszą: Zawiązany w naszem mieście komitet obywatelski dla uroczystego obchodu pamiątkowych rocznic narodowych, postanowił i w tym roku uroczyście święcić dzień 3 maja. Do wzięcia udziału w obchodzie zaproszono wszystkie stowarzyszenia i korporacje.

Temi dniami odbyło się walne zgromadzenie „Towarzystwa oświaty ludowej". Towarzystwo to utrzymuje czytelnię, posiadającą 1000 dzieł treści powieściowej, przeważnie nowszych autorów. W ciągu roku należało członków 250, rekrutujących się z najuboższych warstw ludności; wypożyczono w tym czasie przeszło 3000 tomów.

W Wadowicach dnia 3 b. m. zmarła Marja z Bzowskich Cyrus Sobolewska, żona podkomorzego i kapitana 56 p. p.

Pożar. W kuźni „Hanowersko", należącej do galicyjskiego gwarectwa naftowego w Potoku (w powiecie krośnieńskim), zrządził pożar szkodę około 60.000 złr. Spłonęły kosztowne urządzenia mechaniczne. Przyczyną pożaru było rozlanie w pobliżu ogniska ropy, którą opalano kocioł parowy.

Z Jasła otrzymaliśmy pismo następujące: „Odnośnie do umieszczonej w dzienniku *Głosu Narodu* z d. 24 marca b. r. korespondencji z Jasła, omawiającej wybór p. Schildenfelda na prezesa Czytelni kolejowej w Jaśle, wydział teże Czytelni oświadcza: Minął się z prawdą ten, kto twierdzi, że dokonany wybór prezesa Czytelni kolejowej w Jaśle, wywołał w mieście ogólne zdziwienie, albowiem p. Sch. już po raz wtóry w uznaniu jego zasług położonych około rozwoju Czytelni kolejowej piastuje godność prezesa, wybór zaś obecny dokonanym został na walnem zgromadzeniu jednogłośnie. Że zaś p. Sch. nie jest wrogiem Polaków, niech posłuży na dowód ta okoliczność, że już od dawna jest członkiem tutejszego „Sokoła", że zawsze, kiedy szło czy to o składki na cele polskie, czy też o urządzanie wieczorków patrjotycznych, zajmował się temi sprawami, biorąc w nich czynny udział. Podczas składek na szkołę w Białej, pierwszy p. Sch. w niej wziął udział, twierdzenie więc, jakoby miał się składce sprzeciwiać, jest nieprawdziwe, zaś pan autor wyrazy do swego artykułu chwycił chyba z powietrza. W końcu nadmienić wypada, że pan piszący swój artykuł do dziennika nie zna, albo też może znać nie chce stosunków Czytelni kolejowej w Jaśle, bo byłby zaniechał swego pisania, a może idzie mu o to, że nie jego, lecz p. Sch. prezesem Czytelni wybrano. — W Jaśle, dnia 31 marca 1896.

Wydział.

Z Brzeżan piszą: Walne zgromadzenie tutejszego Towarzystwa prawniczego odbyło się 15 marca, w sali rozpraw sądu karnego. Towarzystwo liczy 27 członków i jest dopiero w kolebce swego rozwoju. Na rok bieżący wybrano prezesem ponownie p. Ramskiego, prezydenta sądu obwodowego, zastępcą p. Bazylego Jaworskiego, dyrektora okręgu skarbowego. Nowy wydział ukonstytuował się na posiedzeniu 22 marca i postanowił urządzić cały szereg wykładów z zakresu nowej procedury cywilnej.

Czy to prawda? Wiedeńskie Biuro korespondencyjne rozesłało dziennikom następującą depeszę: „Za wstawieniem się sułtana zdjął Papież interdykt, którym był obłożył nadworną kaplicę księcia Ferdynanda i udzielił zezwolenia na obchodzenie Świąt Wielkanocnych według katolickiego obrządku".

Miasto Bydgoszcz obchodzić będzie w dniu 18 kwietnia 550-letni jubileusz swego istnienia. Na odbytem w tych dniach posiedzeniu komitetu uchwalono uroczystość tę obchodzić uctą w sali strzeleckiej.

Nieszczęśliwy wypadek. W kościele katolickim w Lisewie w Prusach Zachodnich wydarzyło się straszne nieszczęście. Podczas nabożeństwa spadła z ołtarza Matki Boskiej figura i ciężarem swem przygniotła kilkanaście osób, znajdujących się w pobliżu. Trzy z nich odniosły bardzo ciężkie obrażenia.

Ze świata szachistów. Tymczasowy program dziesiątego zjazdu niemieckiego klubu szachistów w r. b. w Norymberdze, został obecnie ogłoszony. Odnośnie do międzynarodowego turnieju mistrzów, program obejmuje następujące rozporządzenia: Turniej, do którego dopuszczeni będą wyłącznie uznani już mistrze Niemiec i zagranicy, weźmie początek swój w dniu 20 lipca. Codziennie rozegraną zostanie jedna tylko partja. Czas gry oznaczony od 9—1 przed południem i od 4—8 popołudniu. Czas namysłu wynosi po 30 posunięć na dwie pierwsze godziny — po 15 na każdą następną. Nagrody tymczasowo wyznaczono, jak następuje: 1000 marek, 750, 500, 400, 300 i 200 marek. Przewidywane jednak jeszcze znaczne podwyższenie nagród. Oprócz turnieju mistrzów, ma się odbyć jednocześnie główny turniej dla graczy drugiej kategorji, oraz rozmaite inne walki. Turniej mistrzów wiedeńskiego stowarzyszenia szachistów, po 17 kolei, okazuje następujące wyniki: Englisch $11^1/_2$, Marco — $11^1/_2$, Schlechter — $11^1/_2$, Schwarz — 11, M. Weiss — $10^1/_2$, Halprin — 9, Judd — 8, Albin $7^1/_2$, Zinkl — 7, Mandelbaum — 6.

Otrucie. W Niżnym Nowogrodzie z powodu wypadków otrucia się skórkami pomarańczy, policja dokonała rewizji sklepów owocarskich i wykryła wiele pomarańcz zabarwionych fuksyną.

Prezydentem Haiti wybrany został jenerał Terezjasz Simon Sam. Wybór dokonany został w sposób konstytucyjny przez obie Izby ustawodawcze, złączone w zgromadzenie narodowe. Nowy prezydent jest podobnie, jak zmarły Hipolit, murzynem. Pochodzi z wpływowej na wyspie rodziny. Przy śmierci Hipolita był ministrem wojny.

Chwytanie żywych orangutanów, którymi zoologiczne ogrody i menażerje się zaopatrują, nie należy do łatwych zadań. Kapitan H. Storm, który od wielu lat dostawą rozmaitych zwierząt z Celebes, Sumatry i Borneo się zajmuje, taką podaje o tem wiadomość:

Dżakowie, krajowcy wyspy Borneo, usiłują najprzód orangutana zapędzić na odosobnione wolno stojące drzewo, które potem gromadnie otaczają. Brak drzew w pobliżu i to hałaśliwe zebranie ludzi w około wstrzymuje orangutana od usiłowań ucieczki, tem bardziej, że Dżakowie rozpalają naokoło ognie, których się orangutan lęka. Po dwóch dniach zaczyna orangutanowi dokuczać głód i pragnienie. Wówczas wyciskują Dżakowie sok z trzciny cukrowej i z rośliny „tuba", zawierającej w korzeniu i łodydze sok mleczny, który odurza zwierzęta i człowieka, a w większej ilości wypity zabija. Otóż mieszaninę tą w naczyniu wraz z kilkoma świeżemi owocami zawieszają na jednej z niższych gałęzi drzewa, na które orangutan się schronił. Śmiałka, który naczynie zawiesza, podkurzają obficie dymem, aby go od napadu małpy uchronić.

Skoro już naczynie wisi na drzewie, gaszą Dżakowie ognie i kryją się w pobliskie krzaki. Orangutan, ośmielony ciszą, spuszcza się ku gałęzi, zjada podsunięte owoce i wypija chciwie zaprawiony sok. Skutek działania „tuby" pojawia się w krótkim czasie; już w pół godziny jest małpa tak pijaną, że ledwie się trzyma na drzewie. Jeżeli porcja była za duża, to orangutan traci przytomność, spada z drzewa i zazwyczaj kaleczy się ciężko. Tego nie pragną wcale Dżakowie; najpożądańszem jest dla nich, jeśli orangutan jest tylko dobrze podchmielony, ale umie się jeszcze między gałęziami utrzymać. Wtedy podcinają Dżakowie drzewo i w chwili, gdy orangutan wraz z drzewem na ziemię padnie, bryzgają mu w oczy ostrym wywarem pieprzu, który go oślepia. Tak ubezwładnionego krępują i wsadzają do klatki. Tu dopiero dostaje orangutan kilka porządnych tuszów, które mu przywracają przytomność i pozwalają oczy otworzyć — lecz w niewoli.

Już po 24 godzinach zachowuje się złowiony orangutan spokojnie i spożywa podawane mu owoce i ryż gotowany. Lecz „tuba" pociąga za sobą także „katzenjammer", a w szczególności biegunkę uporczywą, na którą niejeden schwytany orangutan ginie. Dlatego też Dżakowie starają się złowioną małpę jak najrychlej sprzedać.

Mianowania. Namiestnik zamianował kancelistów namiestnictwa: Jana Piekarza w Dobromilu i Józefa Kraussa w Turce, sekretarzami powiatowymi, a sekretarza powiatowego Dominika Dellmana w Kamionce i kancelistę namiestnictwa Stefana Czarneckiego w Krakowie, oficjałami namiestnictwa.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Sylwestra Zenona Rojeka z Bóbrki do Lwowa.

Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Nowicy, pow. kałuskiego. ks. Romanowi Kuncewiczowi. gr. kat. plebanowi w Stanimierzu.

Odznaczenie. Znana od 40 lat firma wód mineralnych Henryka Mattoniego, odznaczoną została pozwoleniem zamieszczenia orła cesarskiego tak w firmie, jak w swej pieczęci.

Repertoar teatru miejskiego. Jutro, w niedzielę d. 5 bm. teatr zamknięty. W poniedziałek, 6 b. m. po południu o godz. 3-ej „Zemsta", komedja w 4-ech aktach wierszem przez Al. hr. Fredrę (ojca). Wieczorem: „Gęsi i gąski", komedja w 5 aktach Michała Bałuckiego. We wtorek 7 b. m. „Zimowa powieść", dramat w 5 aktach a 10 obrazach W. Szekspira z muzyką Flotowa. We środę 8 bm. „Odgrzewana miłość", sztuka w 4-ech aktach Zegoty Krzywdzica. We czwartek 9 bm. „Burza", dramat w 5 aktach A. N. Ostrowskiego, z rosyjskiego tłomaczył J. Popławski (nowość). W piątek 10 bm. przedstawienie popularne (?). W sobotę 11 bm. „Burza" po raz drugi. W niedzielę 12 bm. „Kupiec wenecki", komedja w 5 aktach W. Szekspira.

Z Izby sądowej.

Lwów d. 1 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*wi*) W tutejszym sądzie karnym, przed zwykłym trybunałem, rozegrał się dziś epilog jednej z tych licznych, niestety, spraw, których początkiem bezgraniczna lekkomyślność, końcem — cela więzienna. Sprawa to tem smutniejsza, jeżeli na ławie oskarżonych zasiada — jak w tym wypadku — człowiek inteligentny, obracający się i mile widziany w szerokich kołach towarzyskich i posiadający wszelkie warunki do stworzenia sobie i swej rodzinie bytu spokojnego i szczęśliwego.

Gustaw Edward Horodeński, rodem z Metlina w Rosji, liczący lat 41, były delegat Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków, staje przed sądem, obciążony zarzutem podwójnej zbrodni: oszustwa i sprzeniewierzenia. Prokuratorja państwa oskarża go, że imieniem instytucji, której był urzędnikiem, pobrał nieprawnie i przywłaszczył sobie premje asekuracyjne w łącznej kwocie 343 złr., oraz że w Banku zaliczkowym we Lwowie zeskontował weksel na 230 złr. z podpisami Józefa i Włodzimierza Puzynów, wiedząc, że podpisy te są podrobione. W listopadzie r. 1895 zasuspendowano go w urzędzie, wkrótce potem umknął ze Lwowa z widomym zamiarem dostania się do Ameryki, na rekwizycję jednak policji lwowskiej przytrzymany został w Hamburgu i z powrotem odstawiony do Lwowa. W śledztwie przyznał się w znacznej części do winy. W sprawie podpisów na wekslu, nie twierdzi stanowczo, że są prawdziwe, robią one jednak na nim wrażenie autentycznych, a jeżeli tak nie jest, wyjaśnić nie może, z czyjej ręki pochodzą. — Dodać należy, iż Horodeński był za pełnienie swego urzędu wcale nieźle wynagrodzony, pobory jego bowiem dochodziły rocznie do 4000 złr.

Odpowiedzi jego w ciągu dzisiejszej rozprawy nacechowane są szczerością i — rzecby można — pewną skruchą, co nawet w audytorjum robi korzystne dla oskarżonego wrażenie. Widać ze wszystkiego, że wina nie była tu wypływem złej woli, lecz karygodnej lekkomyślności, którą dotychczas już odpokutował ciężko on sam, ale o wiele ciężej jeszcze i boleśniej ci, których los związał z nim stosunkami rodzinnemi. (Dwóch bardzo zacnych i szanowanych członków tej rodziny zmarło już od czasu, kiedy sprawa na jaw wyszła — jeden tknięty atakiem apoplektycznym, drugi na zapalenie płuc, zaziębiwszy się, gdy wychodził z sądu po przesłuchaniu go w tej sprawie).

Zeznania przesłuchanych dziś świadków w części tylko obciążyły oskarżonego — zresztą nie przyczyniły się wiele do rozjaśnienia szczegółów.

Wyrok zapadł dziś o godz. 6-tej popołudniu. Trybunał pod przewodnictwem radcy Nitarskiego uznał Horodeńskiego winnym zbrodni sprzeniewierzenia kwoty ponad 300 złr., natomiast uwolnił go od zarzutu zbrodni oszustwa i na tej podstawie skazał go — z uwzględnieniem okoliczności łagodzących — na karę 6-miesięcznego ciężkiego więzienia z jednorazowym postem co tygodnia. Po odbyciu kary, Horodeński, jako obcy poddany, będzie wydalony za granice monarchii.

Horodeńskiego bronił jeden z najlepszych lwowskich obrońców w sprawach karnych, dr Grek.

HUMOR.

Z NOWYM PRĄDEM.

Połączyli się — ha, trudno,
To, co było, to przepadło —
Nowe prądy końca wieku
Tworzą równie nowe stadło...
Nowe prądy nakazują,
By się tak łączyło wszystko:
On był przeto „dekadentem"
A zaś ona — „feministką"...
Już w poślubnej zaraz porze
Harmonijność zwiała cała,
On „nad życiem studja" pisał.
Ona — Zolę studjowała!
On był w werwie poetycznej,
Ona także była w wenie —
On szedł marzyć przy księżycu,
Ona zaś na... „posiedzenie"...
Gdy wracali do swych komnat
Znów „duchowa" była stypa —
On studjował „symbolistów",
Ona zaś czytała... Gypa!
Aż dekadent raz po cichu
Wszedł do... kuchni w głodu szale,
Bagatela!... kuchnia zimna,
Ani iskry nie ma wcale...
Nie czekając przeto próżnych
Z żoną sporów, portraktacji —
Wymknął z domu się po cichu,
Zjadł obiadek w restauracji...
Ona także przeczytała
Tom Daudeta jak najwierniej —
I spożyła potem obiad
W niedalekiej traktyerni...
Powrócili po obiedzie,
Mając wrażeń nowe pole,
On znów zaczął „studja życia",
Ona czytać jęła — Zolę...
Odtąd życie tak im płynie,
Ten dekadent czasem pyta,
Na małżonkę swoją patrząc:
Czy to „dziwo" — czy kobieta?

Telegramy

własne „Głosu Narodu".

Petersburg 3 kwietnia. Według informacyj *Now. Wrem.*, książę Ferdynand koburski przyje-

dzie dnia 12 kwietnia. Na spotkanie księcia do Odessy, wysłany będzie pociąg cesarski. Księciu towarzyszyć będzie pułkownik Żyliński.

Kair 3 kwietnia. Trybunał mieszany wyda w d. 13 b. m. wyrok w sprawie uchwały komisji długu publicznego o zaliczce 500.000 funtów na wyprawę sudańską. (Trybunał składa się z Amerykanina, Szweda, Portugalczyka i dwóch Egipcjan. *Przyp. Red.*)

Paryż 3 kwietnia (w południe). Większość dziewięćdziesięciu sześciu głosów, jaką wczoraj otrzymał Bourgeois, wzmocniła niepospolicie stanowisko gabinetu. W senacie rząd może łatwo pozostać w miejscowości, ale już wczoraj przyjaciele ministrów głosili, że jakkolwiek wypadnie uchwała senatu, rząd wobec zaufania Izby kilka razy w przeciągu kilku dni wyrażonego, nie myśli podawać się do dymisji. Senat prawdopodobnie ograniczy się do tego, że zredukuje kredyt madagaskarski do wysokości 10.000 franków. W kołach poselskich opowiadają, że rokowania francusko-angielskie odnoszą się do projektu Francji, aby sprawę dongolską i kwestję egipską przedłożyć europejskiej konferencji.

Amsterdam 3 marca (w południe). Nadeszła tu depesza z placu wojny w niderlandzkich Indjach stwierdzająca, że Aczynezowie otoczyli dotychczach siedem zewnętrznych fortec w Tukunmer. W Amsterdamie czynią się pospiesznie przygotowania, aby jak najprędzej wysłać wojska uzupełniające oraz rezerwę kolonjalną do Indyj. Zarządzone zostało werbowanie żołnierzy i podoficerów.

Rzym 3 kwietnia (w południe). Crispi przybył tu wczoraj o godz. 2 popołudniu z Neapolu. O godz. 1/24 popołudniu pojechał do zamku, udał się do króla Humberta i miał z nim konferencję, która trwała trzy kwadranse. Jaki był przedmiot konferencji, Crispi nikomu powiedzieć nie chce. Przyjacielowi, który go zapytywał, czy przyjechał na wezwanie, czy też z własnego popędu, odpowiedział Crispi wymijająco, oświadczając, że wyjechał do Neapolu, ażeby tam święta spokojnie przepędzić i że tego samego dnia jeszcze tam powróci. Prawdopodobnie rozmowa dotyczyła sprawy dokumentów, usuniętych przez Crispiego z archiwum państwa. Utrzymują, że król i wczoraj zaszczycał Crispiego dowodami sympatji a po rozmowie zaprowadził go do królowej. Według innej wersji król chciał omówić z Crispim kilka kwestyj przed spotkaniem się w Wenecji z cesarzem Wilhelmem.

Rzym 3 kwietnia (w południe). Niemiecki *attaché* wojskowy major Jacobi wystosował do wdowy po jenerale Dabormida pismo oraz dekret cesarza Wilhelma mianujący jenerała komandorem orderu korony z gwiazdą. Dekret wydany był jeszcze w roku 1895. List wyraża podziwienie cesarza dla zmarłego na polu walki jenerała.

Rzym 3 kwietnia (w południe). Według doniesień szpiegów, Derwisze zebrali trzy wojska. Jedno posuwa się wzdłuż Nilu przeciw angielsko-egipskiej ekspedycji, drugie wyruszyło na Guakim, trzecie zaś rozbiło obóz pod Kassalą.

Książę Aosty ponownie prosił króla, aby mógł pojechać do Afryki. Król zgadza się na ten projekt, nad którym wszakże musi się jeszcze naradzić gabinet.

Meksyk 3 kwietnia (w południe). Prezydent Diaz wydał orędzie do kongresu, akcentujące z naciskiem wierność dla zasady Monroego, z powodu wenezuelskiej kwestji spornej. Orędzie oświadcza, że obowiązek chronienia innych republik wschodniej hemisfery, przed europejskiemi atakami, spoczywa nietylko na Stanach Zjednoczonych. Zniewagę wyrządzoną którejkolwiek z amerykańskich republik przez europejskie państwo, wszystkie amerykańskie państwa odczują jako osobistą zniewagę.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Lwów 4 kwietnia (rano). Prośba o uwolnienie za kaucją aresztowanych za bankructwo Goldensterna i Löwenherza, została odrzucona. Śledztwo jest przez to utrudnione, że akty rekwirowane być muszą z Berlina i z Odessy.

Przemyśl 4 kwietnia (rano). Odbędzie się tu w dniu 7 kwietnia wielki ruski mityng ludowy, zwołany przez partję radykalną dla omówienia położenia Rusinów.

Wiedeń 4 kwietnia (rano). *Wiener Ztg* ogłasza: C. k. prokurator państwa w Krakowie Władysław Aleksander Münnich, oraz radca sądu krajowego w Krakowie, Henryk Matusiński, zamianowani zostali radcami c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Budapeszt 4 kwietnia (rano). Deputowany Babo, członek partji niezawisłości, oskarżony został publicznie o fałszowanie przy grze w karty.

Paryż 4 kwietnia (rano). Wczoraj odbyło się posiedzenie senatu, którego wynik zaostrzył dotychczasowy konflikt pomiędzy obiema Izbami i może mieć doniosłe konstytucyjne następstwa. Wbrew życzeniom rządu uchwalił naprzód senat przystąpić bezzwłocznie do dyskusji nad interpelacjami senatorów Milliarda i Prevosta w sprawach polityki zagranicznej. Senat uchwalił następnie porządek dzienny zaprojektowany przez senatora Baduela 157 głosami przeciw 110, a wreszcie **uchwalił także wotum nieufności dla rządu** 155 głosami przeciw 25. Bezpośrednio po posiedzeniu senatu Bourgeois udał się do prezydenta Faura. Wynikiem narady z prezydentem jest, że Bourgeois pomimo uchwały senatu pozostanie nadal u steru. W sferach politycznych Paryża wypadki te sprawiają niezmierne wrażenie.

Londyn 4 kwietnia (rano). Prezydent Krüger otrzymał w dniu 1-go kwietnia ważną depeszę od Chamberlaina. Depesza domaga się w przyjaznym tonie, ale bardzo stanowczo zaspokojenia życzeń uithanderów, wykazuje, iż Anglja ma nietylko prawo, ale i obowiązek mieszania się w tę sprawę, tudzież prosi o odpowiedź na zaproszenie Krügera do Anglji. Sprawa musi być załatwiona zaraz i Anglija nie może się zgodzić, aby sprawę odkładano na później.

Wiedeń. Z powodu Wielkiego Piątku giełda wczoraj była zamknięta.

Gospodarstwo i handel.

Nowe zastępstwa Banku krajowego. Wydział krajowy zatwierdził uchwałę Rady nadzorczej Banku krajowego, powierzając zastępstwo tegoż Banku w powiecie chrzanowskim „Tow. zaliczkowemu w Chrzanowie" — w powiecie rawskim „Kasie zaliczkowej i oszczędności w Rawie Ruskiej" — w powiecie husiatyńskim „Powiatowemu Towarz. zaliczkowemu w Husiatynie" a w pow. borszczowskim „Powiatowej Kasie zaliczkowej i oszczędności w Borszczowie".

Losy brunszwickie. Przy ostatniem ciągnieniu główna wygrana 150.000 talarów padła na serję 9.809 nr 17, druga 12.000 talarów na serję 5.781 nr 9.

Losy państwowe z r. 1854. Przy wczorajszem ciągnieniu główna wygrana 100.000 złr. padła na serję 1.844 nr 10, druga 10.000 złr. na serję 2.270 nr 33. Wszystkie inne numery wylosowanych seryj otrzymały najmniejszą wygraną po 300 złr.

Losy cisarskie. Wylosowano wczoraj następujące serje: 5, 214, 227, 234, 296, 385, 591, 738, 928, 1039, 1192, 1294, 1473, 1543, 1553, 1584, 2294, 2379, 2391, 2403, 2630, 2880, 2914, 3258, 3273, 3287, 3617, 4135, 4190, 4352 i 4350. Główna wygrana padła na serję 296 nr 65. Po 1000 złr. wygrały: serja 296, nr 89, serja 1294 nr. 23, serja 1473 nr 55, serja 3273 nr 89 i serja 3617 ar 23.

Wiedeń, d. 2 kwietnia.

Cukier za 100 klg.: surowy 88% wydat. w Aussig 15·85 do 15·90, loco Ołomuniec od 14·90 do 15·— loco Berno lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 14·90 do 15·—. — Rafinada: I. loco Wiedeń od 34·50—35·—. — II. od 34.25 do 34·75. Kostki I. od 35·50—36.—. Kostki II. 35·25—35·75.

Kawa za 100 klg.: Santos 96·00—98·00. Ceylon perłowa 160·00.

Spirytus: 14·80—15·—.

Nafta za 100 klg.: kaukaska raf. bez beczki loco Trjest transito od 5·00—5·20, galicyjska stand. white loco Wiedeń od 18·50 do 19·—, przeźroczysta 19·50—19·75, cesarska 19·50—20·—. amerykańska 22·——22·25.

Bochnia d. 2 kwietnia.

Na czwartkowym targu notowano za 100 kilo neto: pszenica 7·30 do 7·50, żyto 6·50—7, jęczmień 6·25—6·50, owies 6·——6·50, kukurydza 7·—— ·—, groch 7·50—8·—, fasola 8·——8·50, tatarka ·—— ·—, proso ·—— ·—, bób 5.50—6·—, koniczyna 35·——37·—. siano z łąk 2·80—3·—, słoma 1·60—2·—, kartofle hektolitr 1·60—2·—, masło za 1 kilo 1·——1·10, jaja za kopę ·——1·20.

Na targ zwierzęcy spędzono: bydła 244, koni 457, świń 529. Płacono za 100 kilo żywej wagi: bydło od 20·— do 21·—, nierogaciznę od 30·— do 33·—, konie za sztukę od 20·— do 250 złr.

Następny jarmark odbędzie się dnia 16 kwietnia.

Magistrat miasta Bochni.

Odpowiedzi Redakcji.

Wpan H. Judenfreund, Zalesie, poczta Baryszkoło Monasterzysk. Żąda szanowny pan, byśmy mu przez dni 14 posyłali *Głos Narodu* bezpłatnie, a gdy mu pismo nasze przypadnie do gustu, to je zaprenumeruje. Otóż z góry jesteśmy pewni, że zasmakowałby Pan w niem dopiero wtedy, gdyby jego nazwisko brzmiało Christenfreund, i dlatego jego żądaniu nie możemy zadość uczynić.

Przyjechali do Krakowa.

Hotel Saski. W. Rulikowski z Berlina. M. Deyke z Warszawy. J. Zeitleben ze Schodnicy.

Hotel Drezdeński. J. Bozy ze Lwowa. A. Zawadzki z Sambora. H. Iwański z Humania. G. Zegleczewski z Zakopanego.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwidzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o godz. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa Nieustalca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dni powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święto po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwidzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim, otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 34 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 3 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa**: godz. 5 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 45 po połud. osobowy; godz. 8 min. 2 wieczór osobowy; godz. 9 min. 35 wieczór pospieszny. — **Z Wieliczki**: godzina 11 minut 10 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 15 przed południ. osobowy; godz. 2 min. 31 po południu (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połud. osobowy; godzi 6 min. 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny. — **W kierunku Lwowa**: godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 37 rano osobowy; godz. 10 min. 30 przed południ. osobowy; godz. 2 min. 40 po południ. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór pospieszny. — **Do Wieliczki**: godz. 12 min. 20 w południe i godz. 8 minut 10 wiecz. pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3-go kwietnia — 2 godz. 30 minut po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austr. papier opod.	101	10	Anglobank	166	50
Renta austr. srebrna	101	20	Union	302	—
Renta austr. 4% złota	122	10	Bankverein	142	75
Renta austr. 4% koronowa	101	30	Akcje Länderbank	244	—
Akcje banku au.-w.	981		„ kol. Kar. Lud.	221	25
„ kredytowe	366	—	„ „ lwowsko-czerniow.	292	50
Londyn	120	35	„ „ połudn.	96	75
Napoleony	9	53½	Elbenthal	285	50
Dukaty	5	66	Nordbahn	—	—
Marki	58	77½	Staatsbahn	349	37
4% Renta węg. kor.	99	—	Alpin	82	80
4% „ „ złota	122	—	Akcje tytoniowe	—	—
Losy prem. węg.	160	—	Ruble	126	75
Losy tureckie	58	20			

Usposobienie giełdy słabe.

Berlin 3-go kwietnia.

Banknoty austr.	169	95	4% Listy likw. pol.	67	80
Krótki Wiedeń	169	80	Renta włoska	83	—
Banknoty ros.	216	40	Akcje austr. kred.	228	80
Listy zast. pols.	216	50	Ultimo ruble	216	50

Usposobienie giełdy spokojne.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Takiego człowieka, który zamiast czyścić suknie swoje czyści tylko guziki, uważalibyśmy za bzikowatego. Jeżeli, ale kto, zamiast czyścić usta, czyści tylko przód zębów mydełkiem lub pastą na zęby, takiego mamy za rozsądnego. Jest to naprawdę wielkie głupstwo. Żadna inna część ciała nie jest tak niewidocznie ale ciągle narażoną na niszczące i gryzące go pasożyty, jak właśnie nasz narząd żujący. Bez przestanku działają niszcząco fermentujące i zgnilne pierwiastki na zęby. Gdy tylko powierzchownie szczotkujemy zęby, to pozostawiamy w spokoju ogniska zgnilizny, rysy zębowe, paste i dziurawe zęby i t. d. Tak pozostawia się spokojnie zgniliznę i każdy musi przyznać, jeżeli nad tem zastanowi się, iż zęby nie mają żadnej przyczyny, by się tylko na tych miejscach psuły, do których dogodnie szczoteczką z proszkiem lub pastą dotrzemy, przeciwnie szczerbieją i dziurawieją na tych miejscach, które są niedostępne jak tyły zębów trzonowych, rysy, dziury i szpary zębów i t. d. Najlepszy dowód mamy, że wiele osób, które czyszczą zęby swoje co dzień proszkiem, lub pastą, pomimo tego dziurawe mają zęby (szczególnie trzonowe). Z tego wszystkiego pokazuje się, że proszek i pasta na zęby nie chronią nigdy zębów od zepsucia. Płynny środek do czyszczenia zębów przeciwnie może wszędzie wniknąć w szczeliny, szpary jakoteż i tyły zębów trzonowych i t. d., a jeżeli pewnie działa przeciw zgniliźnie, niszczy wszelkie procesa niszczące zęby. Zęby zatem chroni się od psucia. To napewno osiąga się przeciw zgnilnym środkiem. Odolem, a to głównie tą szczególniejszą własnością odolu, że wnika w szpary zębów i wsysany bywa przez błony otworne dziąseł, w których zęby tkwią, te bywają napojone i zasilone są na dłuższy czas zapasem antyseptycznym. Tym sposobem osiąga się ciągłe antiseptyczne działania, jeszcze chroni i uwalnia się pewnie dziąsła w ich najdelikatniejszych szczelinkach od zniszczenia przed zęby psującemi pierwiastkami.

Do numeru dzisiejszego dołączamy załącznik „Kathreinera fabryki kawy słodowej Kneipowskiej", na ktoren zwracamy uwagę naszych P. T. Szanownych Gospodyń.

Restauracja F. Wójcickiego

W KRAKOWIE,
ul. Szpitalna, hotel Pollera
wydaje
Objady z 4 dań po 1 złr.
również Kolacje,
smacznie przyrządzone.

Prosięta

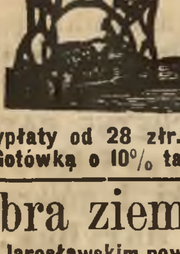
ośmio-tygodniowe, czystej rasy Jorkshire, **sprzedaje w Zarszynie** centralna chlewnia c. k. towarzystwa gospodarskiego, stacja loco. 638 9—10

961 **MIESZKANIE** 2 3

dwa pokoje, przedpokój, kuchnia, na ulicy Szlak Nr. 53 na II piętrze, jest każdego czasu **do wynajęcia.** Jest tam także ogródek, który może być razem lub osobno wydzierżawiony. Zgłosić się na miejsce lub na ul. Gertrudy 5.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek, Nr. 25



Kraków Rynek, Nr. 25

Na wypłaty od 28 złr. i wyżej. Gotówką o 10% taniej. 953

Dobra ziemskie

w Jarosławskim powiecie.

I. Obszaru 1275 mórg z tego 815 ornego i łąk i 460 mórg lasu, budynki murowane w bardzo dobrym stanie. Cena 250.000 złr.

II. Obszaru 1229 mórg, z tego 500 m. ornego i łąk. 729 m. lasu, budynki murowane bardzo ładne. Cena 200.000 złr. **na sprzedaż,** wiadomość: Rynek Nr. 9 II piętro, od godziny 2 do 4 popołudniu *Hoszowski.* 455 6 6

10—15000 Złr.

na 7%
potrzebne na hypotekę pewną.

Łaskawe zgłoszenia do Administr. Głosu Narodu dla **H. z D.**
958 **Nr. 958.** 3 0

ROWERY

Pneumatic, angielskie i niemieckie **sprzedaje** pod dobremi warunkami po cenach zniżonych firma
FRANCISZEK ALBIN,
skład maszyn w Podgórzu. Stare przyjmuje w zamian. 968 2 5

Kapusta kiszona beczkami. **Buraki** na paszę. **Nasienie** buraków Mamuth, Ekendorf. **Inwentarz** żywy i martwy ma na sprzedaż obszar dworski w Węgrzynowicach, ost. poczta Cło. 959 2 3

Róże remontante

Róże płaczące dwuletnie 1 szt. 1 złr. Róże sztamowe dwuletnie od jednego do półtora metra 1 szt. 60 ct., 12 szt. 7 złr. 20 ct. Róże jednoroczne płaczące 1 szt. 70 ct. Róże jednoroczne szczepione sztamowe 1 szt. 40 ct., 12 szt. 4 złr. 30 ct. Róży płaczących nie posyła się jednej sztuki z powodu iż są przeszło 2 metry wysokie. **Kasztany** trzyletnie 100 szt. 5 złr. **Jasiony** 3 letnie 100 szt. 3 złr. **Goździki** ogrodowe pełne, w różnych gatunkach 20 szt. 1 złr. **Bratki** dwuletnie 100 szt. 3 złr. **Primule** do obsadzania kląbów, w wielkich krzakach 20 szt. 1 złr. **Truskawki** ananasowe 100 szt. 1 złr. **Stokrotki** w różnych gatunkach 20 szt. 1 złr. Wszystkie **flance kwiatowe** i jarzynowe po najtańszych cenach.

Adresować proszę
Józef Ursa, ogrodnik w Sanoku.
949 2 4

Dom handlowy i komisowy STANISŁAWA GURGULA

w Krakowie i Tarnowie.

zawarł ze Stacją doświadczalną botaniczno-rolniczą w Dublanach umowę, mocą której zobowiązał się:

1) poddać wszystkie sprzedawane nasiona rolnicze i leśne ocenie Stacji;
2) zapewnić kupującym przez wręczenie listu gwarancyjnego (na blankiecie ku temu przez Stację wydanym) **prawdziwość, pochodzenie, czystość nasienia, siłę kiełkowania, brak kanianki (zarazy), lub jej ilość w jednym kilogramie towaru;**
3) odszkodować kupujących w razie pokazania się różnicy pomiędzy wartością gwarantowaną a rzeczywistą towaru.

Listy gwarancyjne upoważniają kupujących przynajmniej za 100 koron tego samego towaru, zbóż zaś za 250 koron do powtórnej oceny w Stacji botaniczno-rolniczej w Dublanach na koszt firmy kontrolowanej, kupujących zaś za mniejsze kwoty do 50% zniżki taryfy stacyjnej

Bliższe szczegóły, dotyczące warunków umowy, rodzaju gwarancji i odszkodowania, uwidocznione są na odwrotnej stronie listu gwarancyjnego. 963 3—3

Pomocnik

HANDLOWY, 971
młody, rutynowany, z chlubnemi świadectwami. **poszukuje posady** w handlu korzeni, win i delikatesów. Adres: T. M. Dębica. 2 3

Ulica św. Anny Nr. 3, obok pałacu pod Baranami **7 pokoi, przedpokój, nyża, kredens, i kuchnia,** osobny **strych i piwnica** na nizkim 3-iem piętrze **zaraz do wynajęcia.** Winda do wożenia wody i węgla. Wiadomość Plac Latarnia Nr. 8.
880 3-4

Do wydzierżawienia
FOLWARK Glinnik niemiecki.

Bliższych wiadomości udziela **Zarząd dóbr w Gorajowicach p. Jasło.** 5 5 858

3 duże pokoje

bardzo suche i ciepłe, kuchnia i przedpokój
na II piętrze
zaraz do wynajęcia,
887 ul. Długa 20. 3-3

ROWER

871 **damski,** 5 4
angielski „Psicho", w bardzo dobrym stanie **do sprzedania.** Wiadomość ulica Długa Nr. 30.

Młodzieniec inteligentny, z szkołą normalną, **poszukuje posady** dyotarjusza czyli pisarza w kancelarji adwokackiej lub u notarjusza, albo też w jakimkolwiek urzędzie. Wstąpić może od 1-go lub 15 maja. Łaskawe żądania pod lit. W. M. post. rest. Limanowa.
884 3-3

Porębski i Zimler

Kraków, Rynek gł. L. 8
polecają:

Gorsety francuskie

krój zupełnie nowy, wykonany ściśle według anatomicznych pomiarów, przy uwzględnieniu warunków hygienicznych, oraz

GORSETY

wiedeńskie
z pierwszorzędnej pracowni, z dobrego materjału i starannie wykonane, kroje zastosowane do sukien ostatniej mody.

Ajentów

odwiedzających prywatnych odbiorców, z dobremi poleceniami, **poszukuje** za wysokie wynagrodzenie fabryka nowomodnych zaluzji **drewnianych i płóciennych samo zsuwające bloczki.**
Franciszek Seidemann, w Kratzau północne Czechy i **w Zittau w Saksonji.**
Listy uprasza się przesyłać do
827 Kratzau. 4 6

Do sprzedania
DOM

o 5 ubikacjach, z zabudowaniami gospodarskiemi, ogródkiem i 24 mórg ornej gleby w miasteczku Jordanowie. Do założenia handlu, na letni pobyt i td. bardzo korzystne. Kupno, cena **4500** złr. Zgłoszenia: **Załomski** post. rest.
850 **Chabówka.** 5 4

Chrześcijański
TANI BAZAR

W KRAKOWIE
poleca tanie **meszty** do gimnastyki, **chodaczki, Kapelusze** słomkowe, **ognie** sztuczne, **deski** jaworowe do robót piłeczkowych, **paski** polskie, wysyła odwrotnie za zaliczką.
987 1 3

Najlepsze Płótna stołową bieliznę chustki do nosa ręczniki i t. p.
również
Szyrtyngi białe

POLECA 841 2 6
po cenach fabrycznych
MAGAZYN
Henryka Schwarza

W KRAKOWIE.

Potrzebny od 1-go lipca
do zarządu majątkiem
urzędnik gospodarczy
z dłuższą praktyką, kawaler. Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw należy wnieść do 15 kwietnia pod adresem: **Dr W. Milleski** Piekary, poczta Liszki. 891 3 3

60 dubeltowych — używanych, **oszklonych okien,** większe i mniejsze z okuciem i futrynami, w dobrym stanie, **tanio** do sprzedania **w hotelu pod „Różą".** 955 2 3

Praktykanta

z dobrego domu 825
do cukierni J. Baumana w Bochni
zaraz potrzeba.

Młody POMOCNIK handlowy, 892
korzennik. **poszukuje posady** zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod lit. W. Z. post. rest. Grybów 3 6

APTEKA

w większem mieście
jest do sprzedania
za gotówkę.
Bliższa wiadomość: Apteka w Bochni, lub u Wielmożn. *Stockmara,* seniora gremium w Krakowie.
Pośrednictwo wykluczone.
882 3 3

Maszyna elektryczna 956
ze stałym prądem o 30 elementach **do sprzedania** prawie nowa. Wiadomość w Adm. Gł. Narodu. 2-2

Ziemniaki

wyborowe „Champignon" po cenie 1 złr. 80 ct. za 100 klg., są **do sprzedania** loco Kobylany dwór, o. p. Zabierzów, koło Krakowa.
889 3 3

Odznaczone dwoma medalami
znakomite TUTKI nieklejone

wyrobu **J. W. Niemojewskiego** są wszędzie do nabycia. Główny skład w Krakowie w handlu papieru i przyborów galant. **St. Karlińskiego** — przedtem filja J. W. Niemojowskiego, Sukiennice Nr. 28. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 137

O 25% taniej

DLA ABONENTÓW
„Głosu Narodu".

BIBLJOTEKA

wyborowych
Powieści i Romansów

rozpoczęła d. 1-go października r. 1895 rocznik IV.

Wychodzi ona w zeszytach 5-cio arkuszowych co dni 10, t. j. każdego 1-go, 10-go w miesiącu i kosztuje z posyłką pocztową: Całorocznie **8,** półrocznie **4,** ćwierćrocznie **2** złr.

☛ Abonenci **„Głosu Narodu"** płacą o 25% mniej, t. j. rocznie tylko **6 złr.** a kwartalnie **1 złr. 50 ct.**

W rozpoczętym nowym IV. roczniku wyszła najpierw powieść oryginalna Józefa Rogosza, która dotąd w wydaniu tomowem, nie była wcale drukowaną, pod tytułem:

„W PIEKLE GALICYJSKIEM".

Wyszedł także szereg powieści Richebourga (razem 5 tomów) pod tytułem:

„Dramaty w życiu".

Tu sam tytuł mówi, jaką jest treść tych powieści. Richebourg, jakkolwiek we Francji wysoko ceniony, u nas nie jest dotąd wcale znany i dopiero **„Głos Narodu"** pierwszy dał go poznać swoim czytelnikom, gdyż drukował obszerny jego romans p. t. **„JAN WILK".** Niezmierne zajęcie, jakie utwór ten w najszerszych kołach obudził, skłonił nas do wydania **„Dramatów w życiu",** które są równie zajmujące jak „Jan Wilk" a pod względem artystycznym są od niego staranniej opracowane.

Tegoż samego autora

„NA GOLGOCIE"

pojawi się nieco później.

Prócz tych wyjdą jeszcze inne piękne powieści.

Jak każdego roku, tak i do IV-go rocznika **„Bibljoteki"** dodajemy

☛ premję bezpłatną ☚

Na ten rok wybraliśmy **14 tomową wspaniała powieść**

„La SAN FELICE".

Kto złoży abonament za cały rok z góry, t. j. 6 złr., otrzyma **premję z góry,** inni zaś dostaną ją przy uiszczeniu **ostatniej raty kwartalnej.**

Na posyłkę premji prosimy **dołączyć 50 ct.**

Pieniądze prenumeracyjne prosimy posyłać razem z pieniędzmi na **„Głos Narodu".**

IV rocznik „BIBLJOTEKI" kończy się 31 września 1896 r.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE. 110 37 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od 1 maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·10 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·16 rano poc. mięsz. z Podgórza przyst. ***do Oświęcima;*** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i do Now. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i do Nowego Zagórza.— 8·00 rano poc. osob. Nr. 23 z Krakowa, 8.13 ran. pociąg osob. Nr. 1014 z Podgórza-Płaszowa, 8.19 ran. pociąg osob. Nr. 1014 z Podgórza-przyst. ***do Chabówki*** (Zakopanego), ***Rabki i Mszany dolnej*** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 20 czerwca do 15 września.—8.37 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 8.49 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płasz. ***do Lwowa,*** ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. — 8.45 ran poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierzyn.) 8.59 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 10.30 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 10.42 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.— 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.***— 2.40 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·43 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 2·58 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzynca, 3·10 popoł poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 po poł. poc. mięsz. z Podgórza przyst. ***do Oświęcima.***— 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Podgórza Płaszowa ***do Rzeszowa,*** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 6.51 wiecz. poc. os. Nró. 1020 z Podgórza Płasz., 6·57 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst ***do Suchy,*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od pociągu Nr. 17 z Krakowa.— 7·10 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa, 7·25 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 7·31 wiecz. poc. osob. z Podgórza Płasz., 7·37 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic.—8·10 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Krakowa, 8·23 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Tarnowie od 1 czerw. do 30 wrześ. do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.45 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 5.00 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa. — 6·05 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. osob. do Podgórza-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczacza*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połącz. w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 wrześ. od Orłowa i Koszyc. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.*** — 8.31 ran. poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst., 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podgórza Płasz. ***z Suchy,*** ma połączenia w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 14 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.43 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.22 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.28 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.36 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 10.50 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima.*** — 10.55 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.10 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.— 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.33 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma poł. w Przemyślu od N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.24 wiecz. poc. os. Nr. 1013 do Podgórza przyst., 7.30 wiecz. poc. os. Nr. 1013 do Podgórza Płasz., 7.42 wiecz. poc. os. Nr. 24 do Krakowa ***z Mszany dolnej, Chabówki*** (Zakopanego) ***i Rabki*** bez zmiany wagonów, tylko od 25-go czerwca do 15-go września.— 8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płasz. 8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki. — 8.53 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza przyst., 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.28 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.35 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc. Orłowa i N. Zagórz.

Mundury dla uczniów szkół średnich

najtaniej w magazynie krawieckim A. BERNACKIEGO w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6

vis à vis Hotelu Saskiego.

Materjały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.